PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 97 — ROK VII. | WTOREK 10 KWIETNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.



Do Warszawy przybyła Rose Thaelmann, wdowa po Erneście Thaelmannie, zamordowanym w roku 1944 przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec. Na zdjęciu: powitanie Rose Thaelmann na Dworcu Głównym w Warszawie. *(Foto CAF)*

Nigdy więcej wojny!

Wielkie manifestacje na rzecz pokoju

z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych odbyły się w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — „Bojownicy o wolność i demokrację łączcie się w walce o trwały pokój" — pod tym hasłem dnia 8 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych — dnia międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i pokój — uroczysta akademia, na którą przybyli liczni członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele społeczeństwa Stolicy.

Przemawiający w imieniu Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych, sekretarz FIAPP min. Balicki powiedział m. in.:

„Nienawiść narodów świata do nowej wojny przekształciła się w olbrzymią, zorganizowaną siłę i oto na całym świecie powstał obóz walki o pokój. Byli więźniowie polityczni i uczestnicy ruchu oporu stają wszędzie w pierwszych szeregach światowego ruchu pokoju, wszędzie, mimo trudnych warunków walki, realizują skutecznie hasło jednoczenia wszystkich ludzi dobrej woli w walce o największe dobro ludzkości — o pokój".

Sekretarz FNDIRP — Leroy przekazując zebranym braterskie pozdrowienia od francuskich byłych uczestników ruchu oporu i więźniów politycznych stwierdził m. in.:

„Międzynarodowy dzień byłych więźniów politycznych oznacza, że nie zapomnieliśmy o zbrodniach faszyzmu i że jesteśmy wierni pamięci tysięcy bohaterów i męczenników ruchu oporu. Oznacza, że nie zapomnieliśmy o międzynarodowej solidarności, która łączyła nas w walce i która łączy nas dziś jeszcze w boju wydanym siłom wojny i odradzającego się faszyzmu".

Przedstawiciel Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN) z Niemiec Zachodnich przekazał zebranym najserdeczniejsze, bojowe pozdrowienia od antyfaszystowskich uczestników ruchu oporu całych Niemiec.

„Dziś — powiedział on — **w VI rocznicę naszego wyzwolenia przez niezwyciężoną Armię Radziecką składamy hołd pamięci naszych niezliczonych braci i sióstr, którzy oddali swe życie w walce przeciwko barbarzyńcom hitlerowskim".**

Mówca stwierdził na zakończenie:

„Nigdy więcej wojny pomiędzy Niemcami a Polską — oto hasło i przysięga milionów Niemców. Niech żyje światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim i jego genialnym Wodzem Stalinem na czele!"

Z kolei przedstawiciel Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, płk. Ozga-Michalski w obszernym referacie przedstawił potęgę stale rozwijającego się międzynarodowego frontu walki o pokój.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja głosi m. in.:

„My, byli więźniowie masowych obozów zagłady, my, którzy z wizją swej wolnej i szczęśliwej ojczyzny walczyliśmy na wszystkich frontach z hitlerowskim okupantem i rodzimym faszyzmem — wzywamy cały naród do solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę złoży swój podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju."

Po zakończeniu uroczystości delegacja uczestników akademii wraz z pocztami sztandarowymi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację udała się na powązkowski cmentarz wojskowy, gdzie złożyła wieńce na grobie wielkiego bohatera Polski Ludowej — gen. Karola Świerczewskiego.

W Oświęcimiu

KRAKÓW (PAP). — W szóstą rocznicę otwarcia się wrót kaźni hitlerowskich, dzięki bohaterskiemu, wyzwoleńczemu pochodowi Armii Radzieckiej odbyła się w Oświęcimiu potężna manifestacja.

W dniu tym do Oświęcimia - Brzezinki, tego symbolu faszystowskiego

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nigdy więcej Oświęcimia

Oświęcim. Cmentarzysko 4 milionów ludzi. Oświęcim, którego każda bryła ziemi przesiąknięta jest krwią. Oświęcim baraków, ciągnących się długim szeregiem. Oświęcim pieców krematoryjnych, symbol barbarzyństwa i zdziczenia faszystowskiego.

Tu między barakami, w pobliżu bramy, która milionom przez cztery lata zwiastowała męczarnie i śmierć, w szóstą rocznicę wyzwolenia b. więźniowie obozów koncentracyjnych zebrali się, by uczcić pamięć poległych towarzyszy, by raz jeszcze przypomnieć światu przysięgę wspólnie z nimi składaną: „Nigdy więcej Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Dachau czy Ravensbrück".

Przed 6 laty bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej zgasiły piece krematoryjne hitlerowskich obozów koncentracyjnych, niosąc tak upragnione wyzwolenie, niosąc ratunek od niechybnej śmierci. Wszystkimi drogami Niemiec miliony ludzi oswobodzonych przez Armię Radziecką szły do domów, do Paryża, do Pragi, do Warszawy, do Aten, do Budapesztu, Brukseli czy Kopenhagi.

„Było to zbyt okropne, by się mogło powtórzyć, a jeżeli znajdą się naśladowcy Hitlera, potrafimy ich zawczasu unieszkodliwić" — tak brzmiała przysięga milionów ludzi różnych narodowości, różnych przekonań, przysięga ludzi, których zwycięstwo Armii Radzieckiej wyratowało ze szponów cyklonu lub śmiertelnego wycieńczenia.

Znaleźli się naśladowcy Hitlera. Nie wszędzie bowiem zostały unicestwione siły rodzące wojnę, ludobójstwo. Na imię im — imperialiści amerykańscy. Pokumani z hitlerowcami, odradzający hitlerowski Wehrmacht.

„Musimy dziś twardo spojrzeć w oczy rzeczywistości — powiedział do zebranych w Oświęcimiu b. więźniów politycznych, przybyłych z różnych krajów i z różnych stron Polski tow. Józef Cyrankiewicz, który sam jest b. więźniem Oświęcimia.

Jaka to jest rzeczywistość? — Podobnie jak ongiś Berlin, tak dziś Waszyngton jest kuźnią wojny. Podobnie jak ongiś Hitler i jego wspólnicy, tak dziś Truman, Acheson, Mac Arthur, Eisenhower wraz z b. wspólnikami Hitlera planują zamach na pokój, snują plany podboju świata, pragną ponownie pokryć Europę, więcej, całe kontynenty siecią obozów koncentracyjnych, których próbki zademonstrowali na Korei.

Ich wspólnikami do tych ludobójczych planów są Adenauer i Schumacher, są wypuszczeni już na wolność Krupp, Manheim, są hitlerowscy generałowie, są obozowi kaci, z których tworzy się dywizje w Zachodnich Niemczech, są wypuszczony na wolność Ter-Meer, producent cyklonu, używanego w komorach gazowych i czekający na ułaskawienie Oswald Pohl, prawa ręka Himmlera.

„Dla nas, dla narodu polskiego — powiedział tow. Cyrankiewicz — sprawa jest jasna — nowy Wehrmacht to nowy „Drang nach Osten", nowy Wehrmacht to nowa wojna..."

Nie żyjemy od wczoraj. Mamy dobrą pamięć. Pamiętamy okropności, jakie niesie z sobą dla wszystkich pożoga wojenna. Wiemy, że owym magnesem, przy którego pomocy imperialiści amerykańscy pragną wciągnąć do swych szeregów wczorajszych SS-owców i katów oświęcimskich, rewizjonistów i odwetowców zachodnio - niemieckich są nasze ziemie. Wiemy, że plany hitlerowsko - amerykańskiej szajki ludobójców godzą w nasz byt narodowy, godzą w życie milionów Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci.

Miejsce każdego człowieka, kochającego życie, kochającego ludzkość, kochającego to, co go otacza jest dziś w ogólnoludzkim froncie walki przeciwko wskrzesicielom oświęcimiów, przeciwko amerykańskim podpalaczom świata, miejsce każdego Polaka, każdego patrioty, któremu droga jest ojczyzna, drogie są nasze miasta i nasze pola, nasze zabytki, nasza kultura, jest w ogólnonarodowym froncie walki o pokój walki o to, by przysięga złożona ofiarom Oświęcimia, Treblinki czy Dachau została dotrzymana.

W walce tej, której przewodzi wielki Związek Radziecki są wraz z nami wciąż rosnące szeregi Niemców. W ich imieniu Rose Thaelmann, żona bohaterskiego Ernesta Thaelmanna, zakatowanego przez zbirów hitlerowskich powiedziała: „Nasze masy pracujące rozumieją, że aby zachować pokój, muszą walczyć przeciwko rewizjonistycznej polityce imperialistów, która również zagraża ich własnej pokojowej pracy".

Naród polski wraz z wszystkimi pokój miłującymi narodami w jednym obozie ze Związkiem Radzieckim — nadzieją świata, twierdzą i kuźnią pokoju, nie ustanie w walce aż do chwili, gdy tu w Oświęcimiu, na ziemi, kryjącej prochy milionów ofiar hitlerowskiego imperializmu rzec będzie można — życie zwyciężyło śmierć.

Laureaci Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

-czołowi przedstawiciele narodów świata

walczący o pokój i szczęście ludzkości

Wypowiedzi ludzi nauki i pracy

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo polskie powitało przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami" ze szczególną radością.

Oto kilka wypowiedzi na temat tego wielkiego wydarzenia.

CZESŁAWA TREMBACZ — przodownica pracy z Nowej Huty, brygadzistka zespołu kobiecego oświadcza:

„Znamienny jest fakt, iż spośród 7 osób wyróżnionych Międzynarodowymi Nagrodami Stalinowskimi „za utrwalenie pokoju między narodami", aż trzy nagrody otrzymały kobiety. Świadczy to o wielkiej roli i znaczeniu udziału kobiet w walce przeciwko wojnie. Duma rozpiera mi serce, iż w tej walce obok nagrodzonych: Chinki Sun Czin-lin, Koreanki Pak Den Ai i Francuzki Eugenii Cotton, obok milionów kobiet radzieckich, milionów kobiet całego świata i ja biorę udział, pracując przy budowie największej inwestycji naszego Planu 6-letniego, wykonując co miesiąc ponadplanową produkcję.

Uczestnicząc w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju słyszałam płomienne przemówienia dwóch z tych kobiet, obecnych laureatek Nagród Stalinowskich. Przemówienia ich przepojone były całkowitym oddaniem się sprawie pokoju. Dziś na ich piersiach zawisł medal z wizerunkiem tego, który przez swą działalność stał się w pojęciu wszystkich ludzi pracy chorążym tej wielkiej idei — chorążym pokoju."

JÓZEF MARKOW czołowy przodownik pracy i racjonalizator budownictwa, uczestnik Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie stwierdza:

„Fakt wyróżnienia najaktywniejszych bojowników pokoju przez Kraj Rad Nagrodami Stalinowskimi stanowi jeszcze jeden dowód niewzruszonego stanowiska Związku Radzieckiego wobec prób wywołania nowej wojny. Podczas, gdy na zachodzie nagrody otrzymują wynalazcy i fabrykanci masowych narzędzi mordu, Związek Radziecki nagradza ludzi, którzy całym swym talentem i zdolnościami służą z oddaniem sprawie szczęścia ludzkości — sprawie pokoju. Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju".

Wybitny kartograf dr **JÓZEF SZAFLARSKI**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego mówi:

„Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" przyznane w tym roku wyłącznie bojownikom tej wielkiej idei spoza granic Związku Radzieckiego świadczą o olbrzymim znaczeniu, jakie przypisuje się w Związku Radzieckim pokojowemu współżyciu narodów, a które dokumentuje się tam nie tylko w teoretycznych wypowiedziach, ale przede wszystkim w czynach. Przyznanie tych nagród najczynniejszym bojownikom walki o pokój, przedstawicielom różnych narodów, ras i wyznań, świadczy dobitnie o powszechności idei pokoju na świecie, idei, którą jak najsilnej popiera cała postępowa nauka".

Budowlani witają przyznanie nagród za utrwalenie pokoju

WARSZAWA (PAP). — W toku 2-dniowych obrad III krajowej narady budownictwa, prowadzona była dyskusja nad referatem sekretarza generalnego Związku Budowlanych. Głos zabrało kilkudziesięciu mówców, dokonując rzeczowej oceny dotychczasowych wyników pracy, wytyczając drogi i metody najlepszego, najskuteczniejszego wykonania zadań budowlanych drugiego roku Planu 6-letniego.

Witając przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich jako fakt o wyjątkowej doniosłości, zebrani — w imieniu pół milionowej rzeszy budowlanych — zapewniają setki milionów bojowników o pokój na całym świecie, że polscy robotnicy i pracownicy budownictwa, swoją codzienną, pokojową pracą nieustannie wzmacniać będą Polskę Ludową, a tym samym — światowy front walki przeciwko organizatorom nowej wojny, front walki o trwały pokój, o szczęście i dobrobyt.

„W walce tej zwyciężymy — głosi rezolucja — **bo z nami jest Wielki Stalin, z którego imieniem słusznie związane są Międzynarodowe Nagrody Pokoju, imię to bowiem jest symbolem dążeń i pragnień wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie".**

Załoga elektrowni „Szombierki" melduje o przekroczeniu podjętych zobowiązań

WARSZAWA (PAP) — Palacze kotłowni elektrowni „Szombierki" — inicjatorzy współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę węglem — meldują o pierwszych sukcesach w realizacji swych zobowiązań.

Załoga elektrowni „Szombierki", która postawiła przed sobą zadanie zmniejszenia w roku bież. zużycia węgla o 5 proc. w stosunku do 1950 r., **ma już pierwsze sukcesy w realizacji tego zobowiązania.** Dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności kotłów, usprawnieniu metod zsypywania węgla oraz zracjonalizowaniu procesu spalania — **zużycie węgla na jednostkę produkcyjną zmalało w marcu br. o 6 proc.** Największe osiągnięcia uzyskali przy tym palacze kotłowni: Antoni Koropis i Ryszard Kwaśniewski.

Powiat skierniewicki - pierwszy w województwie zlikwidował analfabetyzm

W niedzielę, 8 bm. powiat skierniewicki, pierwszy w województwie łódzkim, złożył meldunek o zwycięskim zakończeniu walki z analfabetyzmem. Meldunek — wobec kilkunastu tysięcy mieszkańców Skierniewic i delegacji z poszczególnych gromad powiatu — przyjął pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski, min. kultury i sztuki — Dybowski, wiceminister oświaty, Zofia Dembińska oraz przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochalski.

Jak wynika z meldunku — 2.933 zarejestrowanych analfabetów ukończyło kursy początkowej nauki czytania i pisania. **Powiat skierniewicki doprowadził więc walkę z analfabetyzmem do zwycięskiego końca, przysparzając Polsce Ludowej pełnowartościowych obywateli.**

— Tak piękne wyniki walki z analfabetyzmem byłyby złudne — powiedział w swym przemówieniu min. Matuszewski — gdybyśmy chcieli poprzestać na już wykonanej robocie, gdybyśmy nie prowadzili dalej pracy oświatowej wśród ludzi, których wyrwaliśmy z ciemnoty w jakiej pozostawiał ich kapitalizm, wśród ludzi, którzy staną się trwałą i wartościową podstawą naszego frontu narodowego, kierowanego przez klasę robotniczą.

Rewolucja kulturalna, która odbyła się i odbywa się ciągle w Związku Radzieckim, stała się dla nas przykładem, jak należy wiązać zagadnienia oświaty i kultury z zagadnieniem socjalizmu i socjalistycznego budownictwa — zakończył swe przemówienie min. Matuszewski.

Entuzjazm zebranych doszedł do szczytu, gdy na trybunę weszła 52-letnia była analfabetka — Rozalia Dura, ze spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, w pow. skierniewickim.

„Ja, Dura Rozalia, byłam zbyt biedna, aby chodzić do szkoły. Dość późno, ale doczekałam się chwili, gdy mogłam nauczyć się czytać i pisać. Naukę zaczęłam dnia 15 grudnia, a ukończyłam ją 7 kwietnia. I dziś już umiem czytać gazetę i napisać list. Zawdzięczam to wszystko obecnemu ustrojowi i rządowi Polski Ludowej. Teraz potrafię lepiej pracować dla Polski, dla naszego Planu 6-letniego, dla pokoju.

Następnie kilkuset byłym analfabetom wręczone zostały świadectwa ukończenia kursu początkowej nauki czytania i pisania, po czym wyróżnionej w likwidacji analfabetyzmu gromadzie Papień, w gminie Kowiesy, wręczono odbiornik radiowy z adapterem i kompletem płyt. Inne, wyróżniające się gminy — otrzymały komplety książek.

Nowa zbrodnia faszystów francuskich przeciw pokojowi

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja „France Presse", we francuskim dzienniku ustaw ukazało się 8 kwietnia br. zarządzenie rządu Queuille'a zakazujące działalności Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Dalsze sukcesy armii ludowej Vietnamu

PEKIN (PAP) — Jak podaje Agencja Informacyjna Vietnamu, wojska armii ludowej zniszczyły ostatnio dwa ważne punkty umocnione francuskiego korpusu ekspedycyjnego — Bi-Szo i Trang-Bak, znajdujące się na północ od Haipongu.

Amerykańscy piraci powietrzni dokonują nalotów na terytorium Chin

PEKIN (PAP) — **Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie wtargnęły ponownie kilkakrotnie do obszaru powietrznego Chin Północno - Wschodnich i zbombardowały oraz ostrzelały z broni pokładowej terytorium Chin zabijając obywateli chińskich i wyrządzając znaczne szkody materialne.**

I tak około godz. 12 w południe w dniu 30 marca dwanaście samolotów amerykańskich ukazało się nad prowincją Liaotung i zbombardowało miasto Lakuszao.

LAUREACI MIĘDZYNARODOWYCH STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

Podajemy z pewnymi skrótami artykuł prof. Skobielcyna, który ukazał się na łamach „Prawdy" i „Izwiestii" 7 kwietnia 1951 r.

W tych dniach opublikowana została uchwała Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich o przyznaniu wybitnym przedstawicielom sił demokratycznych różnych krajów świata Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami". Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, w którego skład wchodzą autorytatywni przedstawiciele międzynarodowej opinii demokratycznej, ocenił tym aktem zasługi wymienionych w uchwale działaczy na polu walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „Za działalność na polu utrwalenia pokoju między narodami" ustanowione zostały przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą z dnia 20 grudnia 1949 r. z okazji 70 rocznicy urodzin wielkiego chorążego pokoju, wodza i nauczyciela narodu radzieckiego, Józefa Stalina.

Z każdym dniem na całym świecie rozszerza się coraz bardziej walka narodów w obronie pokoju, ogarniając wielomilionowe masy ludzi różnych ras i narodowości, rozmaitych przekonań politycznych, wierzeń religijnych, przedstawicieli różnych zawodów i środowisk społecznych.

Walka ta ma już swoich bohaterów. Spośród rozmaitych narodów wysuwają się setki, tysiące niezłomnych i mężnych bojowników, którzy zyskali powszechne uznanie i szacunek dzięki swej ofiarnej służbie dla sprawy pokoju.

Listę laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich otwiera światowej sławy uczony i wielki bojownik o pokój, **FRYDERYK JOLIOT-CURIE**. Ten wybitny uczony, fizyk, który utorował drogi do nowych dziedzin nauki i jeden z pierwszych powziął myśl o możliwości wykorzystania energii atomowej, poświęca cały swój olbrzymi talent w obronie pokoju.

Z siłą przekonania, właściwą uczonemu, pełnemu wiary w triumf życia, Joliot-Curie wystąpił przeciwko zastosowaniu energii atomowej w celach wojennych. Był on jednym z inicjatorów Sztokholmskiego Apelu o bezwarunkowy zakaz broni atomowej i pierwszy złożył podpis pod tym Apelem.

Joliot-Curie, płomienny patriota, występujący przeciwko wykorzystywaniu zdobyczy nauki w celach wojny, jest żarliwym zwolennikiem przyjaźni między narodami, którą uważa za rękojmię bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej Francji.

W osobie Joliot-Curie międzynarodowy ruch w obronie pokoju posiada wypróbowanego kierownika, który na stanowisku przewodniczącego Światowej Rady Pokoju rozwija niezmordowaną działalność, polegającą na demaskowaniu sił wrogich pokojowi i zespalaniu wszystkich uczciwych ludzi we wspólnym obozie obrońców pokoju. Ani prześladowania, ani oszczerstwa nie są w stanie odwieść tego wspaniałego bojownika od obranej przezeń drogi.

Wielkim autorytetem wśród najszerszych mas narodu chińskiego i głębokim szacunkiem wśród postępowego odłamu społeczeństwa wszystkich krajów cieszy się demokratyczna działaczka Chin, pani **SUN CZIN-LIN** (wdowa po Sun Jat-senie). Pani Sun Czin-lin poświęciła życie walce o szczęście narodu chińskiego, o jego wyzwolenie spod panowania ustroju kuomintangowskiego, spod jarzma obcych imperialistów, sprawie walki o pokój między narodami.

Od pierwszej chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej pani Sun Czin-lin jest wybitną działaczką polityczną nowych Chin. P. Sun Czin-lin — płomienna bojowniczka w walce o pokój — wystąpiła zdecydowanie przeciwko imperialistycznej agresji na Dalekim Wschodzie. Krocząc w pierwszych szeregach swego narodu, p. Sun Czin-lin występuje jako rzecznik utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, występuję przeciwko napaści amerykańskich interwentów na Koreę i przeciwko agresji amerykańskiej wobec Republiki Chińskiej, walczy przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Wszystkie narody świata znają nazwisko dziekana katedry Canterbury, **HEWLETTA JOHNSONA**. Mimo podeszłego wieku, rozwinął on energiczną działalność w kierunku zespolenia przodujących ludzi swego kraju i całego świata w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Hewlett Johnson stanowi wzór uczciwego działacza społecznego, stawiającego ponad wszystko interesy narodów. Bezustannie nawołuje on wszystkich ludzi dobrej woli, w tej liczbie sfery religijne, do zespolenia się pod sztandarem pokoju w walce o wspólny cel — o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Doceniając w całej pełni znaczenie pokojowej współpracy wielkich mocarstw, Johnson jest obecnie jednym z aktywnych bojowników o Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami, dąży stale do zacieśnienia więzi politycznej i kulturalnej między narodami swego kraju a narodami Związku Radzieckiego oraz innych krajów.

Postępowy odłam społeczeństwa wszystkich krajów zna doskonale wybitną działalność społeczną i organizacyjną **EUGENII COTTON** — działalność, zmierzającą do zjednoczenia kobiet w obronie pokoju.

W okresie drugiej wojny światowej, w szeregach bojowników ruchu oporu p. Cotton poświęciła wszystkie swe siły w walce o niezawisłość narodową Francji. W roku 1945, na pierwszym Kongresie Związku Kobiet Francuskich, Eugenia Cotton wybrana została na przewodniczącą Związku. Zdając sobie sprawę, że walka o pokój, walka przeciwko groźbie nowej wojny jest sprawą wszystkich demokratycznych kobiet świata, występuje ona na tymże kongresie z wnioskiem o utworzenie międzynarodowej organizacji kobiet.

Eugenia Cotton pracuje energicznie nad umocnieniem i rozszerzeniem szeregów międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego, mobilizując kobiety do wspólnej walki o utrzymanie pokoju i demokracji.

W ciężkich warunkach nagonki i prześladowań pracują z poświęceniem obrońcy pokoju w USA. W liczbie tych wytrwałych bojowników znajduje się m. in. **ARTHUR MOULTON**.

Były biskup stanu Utah, Moulton, poświęcił się całkowicie szczytnej działalności w obronie pokoju i demokracji. Moulton walczy niezmordowanie przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, niosącej wszystkim narodom, w tej liczbie również narodowi amerykańskiemu, bezmiar nieszczęść. W roku 1949 na Kongresie Intelektualistów USA w obronie pokoju wygłosił on referat, w którym wykazał, że droga do pokoju wiedzie poprzez pokojowe uregulowanie ze Związkiem Radzieckim nierozstrzygniętych jeszcze kwestii międzynarodowych. W listopadzie 1950 r., wespół z innymi znanymi działaczami społecznymi wystąpił z inicjatywą stworzenia nowej organizacji postępowej — **„Konferencji w sprawie uznania praw Chińskiej Republiki Ludowej do miejsca w ONZ"**.

Uczestnicy Warszawskiego Kongresu Pokoju, a wraz z nimi miliony innych ludzi, zachowali w pamięci płomienne przemówienie, które wygłosiła na Kongresie przedstawicielka narodu koreańskiego, **PAK DEN-AI**, przemówienie w obronie wolności Korei, domagające się położenia kresu wojnie, którą prowadzą interwenci przeciw narodowi koreańskiemu.

Po wyzwoleniu Korei od okupantów japońskich, Pak Den-Ai brała żywy udział w budowie Koreańskiej Republiki Demokratycznej, poświęcając swe siły sprawie rozwoju oświaty i kultury swego narodu. Po napaści interwentów na Północną Koreę, Pak Den-Ai z właściwą sobie energią rozwinęła działalność, mającą na celu wciągnięcie najszerszych mas kobiet do walki o wolność narodu koreańskiego i o pokój w Korei oraz na całym Dalekim Wschodzie.

Swą niezmordowaną działalnością, zarówno w dziedzinie organizowania ruchu kobiecego w Korei, jak i działalnością na arenie międzynarodowej, wnosi ona wielki wkład do wspólnej sprawy całej postępowej ludzkości — do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na liście laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich figuruje imię wielkiego syna Meksyku, **HERIBERTO JARA**. Ten wybitny działacz polityczny, meksykański minister marynarki w latach 1941—1946, wstąpił po wojnie do szeregów obrońców pokoju i odegrał wielką rolę, jeśli chodzi o wciągnięcie najszerszych warstw narodu meksykańskiego do walki o pokój na całym świecie. Z trybuny Kongresu Warszawskiego oświadczył on: **„Nasza idea zatriumfuje dlatego, że po naszej stronie jest prawda, dlatego, że nie powodują nami interesy wąskiego kręgu ludzi, dlatego, że bierzemy udział w wielkiej sprawie uratowania całej ludzkości, że walczymy nie o śmierć, lecz o życie, że ruch nasz nie dyskryminuje nikogo, lecz ogarnia całą ludzkość, niezależnie od rasy i poglądów politycznych"**.

Wysoka nagroda, jaką odznaczony został Heriberto Jara, jest wyrazem uznania dla jego zasług w obronie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

Fakt przyznania Międzynarodowych Nagród Pokoju, noszących imię wielkiego Stalina, jest nowym przekonywającym dowodem pokojowych dążeń państwa radzieckiego. **Naród radziecki, nie szczędząc sił, pracuje w imię realizacji wielkich celów komunistycznego budownictwa, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego ZSRR. Szczytne cele, które przyświecają milionom obrońców pokoju we wszystkich krajach, są bliskie i drogie narodowi radzieckiemu. Naród radziecki ze szczególną serdecznością pozdrawia dziś laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich.**

Literaci na cześć Święta Pokoju i Pracy

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich, które odbyło się w dniu 8. IV., podjęto kilkadziesiąt zobowiązań pierwszomajowych, obejmujących zobowiązania twórcze (napisanie nowych utworów poetyckich i fabularnych, przyspieszenie terminu prac przewidzianych umowami) oraz o charakterze popularyzacyjnym (udział w akademiach, wieczory literackie, wyjazdy z prelekcjami w teren). Zobowiązania złożyło 45 literatów: Tadeusz Chróścielewski, Jan Czarny, Stanisław Czernik, Arianna Demkowska, Jerzy Drapella, Halina Dąbrowolska, Helena Duninówna, Zygmunt Fijas, Czesław Garda, Leon Gomolicki, Izaak Gutermann, Jan Huszcza, Henryk Jakóbczyk, Wincenty Jędrkiewicz, Waldemar Kiwilszo, Józef Kononowicz, Antoni Kasprowicz, Jan Koprowski, Stefan Lichański, Zofia Lorentzowa, Edward Martuszewski, Jerzy Miller, Leib Morgentau, Zbigniew Obniski, Mirosław Ochocki, Hanna Ożogowska, Tadeusz Papier, Władysław Pawlak, Zofia Petersowa, Stanisław Piętak, Anna Pogonowska, Władysław Rymkiewicz, Horacy Safrin, Juliusz Saloni, Igor Sikirycki, Włodzimierz Słobodnik, Eleonora Słobodnikowa, Seweryna Szmaglewska, Edward Szuster, Zygmunt Sierp-Szczakowski, Zdzisław Skwarczyński, Władysław Strzelecki, Józef Szczawiński, Grzegorz Timofiejew i Jerzy Wyszomirski.

Łódź likwiduje analfabetyzm

Wręczenie świadectw i nagród uczestnikom kursów

W odświętnie udekorowanej sali ORZZ w Łodzi zebrało się wczoraj ponad 500 osób. Absolwenci kursów początkowej nauki przybyli na uroczystość wręczenia świadectw wraz ze swymi najbliższymi.

„Wdzięczna jestem naszemu Rządowi i Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi za umożliwienie mi nauki, za to, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu nauczyłam się czytać i pisać. Zarówno ja jak i tutaj zebrani absolwenci kursów przyrzekamy, że będziemy się nadal uczyć, aby stać się świadomymi obywatelami Polski Ludowej. Jeszcze bardziej niż dotąd walczyć będziemy o pokój i Plan 6-letni" — ob. Zofia Jakubczyk, robotnica z ZPW im. Niedzielskiego, odczytuje głosem drżącym od wzruszenia zdania, które sama ułożyła i napisała.

Ponad 200 byłych analfabetów otrzymało z rąk członka Prezydium RN m. Łodzi, tow. Reginy Gerleckiej, świadectwa ukończenia nauki. 75 absolwentów za wytrwałą i owocną naukę nagrodzonych zostało książkami.

Wielkie manifestacje na rzecz pokoju odbyły się w całym kraju

(Dokończenie ze str. 1)

barbarzyństwa, zjechało przeszło 50 tys. ludzi.

Przed rozpoczęciem manifestacji przewodniczący FIAPP płk. **F. H. Manhes**, przedstawicielka NRD **Rose Thaelmann** oraz przedstawiciel norweskich bojowników o wolność — złożyli wieńce u stóp pomnika bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielki narodów spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Zagajenia manifestacji dokonał wiceprzewodniczący krakowskiego Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację **Marian Puzio**, serdecznie witając — wśród owacyjnych okrzyków 50-tysięcznej rzeszy zebranych — prezesa Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, premiera rządu RP **Józefa Cyrankiewicza**, prezesa FIAPP — bojownika francuskiego ruchu oporu płk. **Frederic Henri Manhes'a**, przedstawicielkę antyfaszystowskich bojowników niemieckich **Rose Thaelmann**, bohaterską bojowniczkę o pokój **Raymonde Dien** oraz przedstawiciela norweskich b. więźniów politycznych.

Okrzykami: „Niech żyją bojownicy o pokój i wolność!" — witali zgromadzeni przemawiającego przewodniczącego FIAPP — płk. Manhes'a.

Następna mówczyni, Rose Thaelmann, wdowa po wielkim bojowniku przeciwko faszyzmowi — Erneście Thaelmannie powitana gorącymi oklaskami przekazuje zgromadzonym serdeczne pozdrowienia z nowych Niemiec — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jako córka niemieckiej klasy robotniczej i towarzyszka walki zamordowanego przez faszystów przywódcy niemieckiego rewolucyjnego proletariatu — niezapomnianego Ernesta Thaelmanna, przekazuję Wam dziś w Oświęcimiu w przeddzień 65 rocznicy urodzin Thaelmanna, pokojowe pozdrowienia oraz wyrazy najgłębszej przyjaźni i sympatii od niemieckiego ludu.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej pogłębiamy przyjaźń z narodem polskim, wychowując nasze masy pracujące w duchu przyjaźni dla wszystkich narodów, wyjaśniając naszej dorastającej młodzieży okropności imperialistycznej wojny, której skutki tak dotkliwie odczuł przede wszystkim Wasz naród w okresie panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Miłujemy naszą pokojową pracę i dlatego ze wszystkich sił bronić będziemy przed wszelkimi zakusami granicy pokoju, łączącej nasze oba narody.

Burzą oklasków witają zgromadzeni przedstawiciela norweskich byłych więźniów politycznych oraz bohaterską Raymonde Dien.

Z kolei witany owacyjnie wstępuje na trybunę prezes Rady Naczelnej ZBoWiD — premier Józef Cyrankiewicz.

Wielotysięczna rzesza uczestników manifestacji wielokrotnie przerywa jego przemówienie okrzykami na cześć pokoju.

Podniosłą uroczystość kończy uchwalenie rezolucji i chóralny śpiew „Międzynarodówki".

W Łodzi

W dniu wczorajszym, w szóstą rocznicę wyzwolenia z hitlerowskich obozów koncentracyjnych — odbyło się w Filharmonii Łódzkiej manifestacyjne zgromadzenie byłych więźniów politycznych, przy udziale przedstawicieli organizacji społecznych, Wojska Polskiego, przodowników pracy, duchowieństwa, młodzieży itp.

Zebranie zagaił ob. Szaniawski, po czym dłuższy referat, obrazujący walkę postępowych sił świata o pokój — wygłosił prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — ob. Przybył-Stalski.

Byli więźniowie hitlerowskich katowni — mówił ob. Przybył-Stalski — ludzie, którzy najwięcej wycierpieli podczas hitlerowskiej okupacji i ponieśli najwięcej ofiar w walce z faszyzmem — walczą dziś ramię w ramię o pokój świata. Zjednoczeni więzami solidarności międzynarodowej z siłami pokoju na całym świecie, ożywieni wiarą w zwycięstwo — przyczyniamy się z wszystkich sił do triumfu pokoju i postępu nad siłami wojny i wstecznictwa.

Po ob. Stalskim zabierali głos: przedstawiciel Zarządu Łódzkiego TPPR ob. Szymalak oraz ks. dziekan Litewka.

— Walka o pokój to wielka rzecz — mówił ks. dziekan Litewka. — Do tego wielkiego frontu walki o wolność i pokój świata, winni włączyć się wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy duchowni, których posłannictwem jest umacnianie pokoju. Pokój na świecie musi być utrwalony! Niech żyje pokój!

Przemówienia nagradzane były hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć światowego frontu walki o pokój, na cześć Wodza wszystkich ludzi miłujących pokój — Wielkiego Stalina. Słowa Stalin — Bierut — długo były skandowane przez obecnych.

W czasie uroczystości wybrane zostały delegacje, które z wieńcami udały się na miejsce spalonych więźniów Radogoszcza, na mogiły gwardzistów ludowych, poległych w walce z okupantem faszystowskim, jak również do parku Poniatowskiego celem złożenia wieńców przed pomnikiem żołnierzy radzieckich.

W Lublinie

LUBLIN (PAP). — Dnia 8 bm. 40 tysięcy ludzi z Lublina i okolic, zgromadziło się na Placu Stalina, aby zamanifestować z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia obozów koncentracyjnych, swą niezłomną wolę umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Po zakończeniu wiecu delegacje zagraniczne, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przedstawiciele władz państwowych i partii oraz tysiączne rzesze uczestników manifestacji udały się na teren obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie pod kopcem usypanym z popiołów spalonych kości oraz pod symboliczną trumną napełnioną prochami ludzkimi, złożono wiązanki kwiatów.



„Sojusz" który ropieje...

Na marginesie

Czyja doktryna?

Polityka dławienia sił demokratycznych Grecji, zapowiedziana dnia 12 marca 1947 roku w orędziu prezydenta St. Zjednoczonych do Kongresu, otrzymała wówczas szumne miano „doktryny Trumana". Obecnie wyjaśniło się, że Truman nie ma bynajmniej monopolu na tę sławę Herostrata. Komisja senatu do badania przestępczości ustaliła, że w opracowaniu i realizacji polityki amerykańskiej w Grecji nie mniej czynny udział brali przestępcy kryminalni — gangsterzy, jak ich nazywają w St. Zjednoczonych.

Komisja stwierdziła, że znani gangsterzy mieli dostęp do Białego Domu i że, korzystając z tego, starali się doprowadzić i doprowadzili do aktywnej ingerencji rządu Trumana w Grecji na rzecz monarcho-faszystów. Najbardziej zbliżony do Białego Domu był John Maragon — Amerykanin, greckiego pochodzenia, stary przyjaciel Trumana i serdeczny druh jego adiutanta generał — majora Vaughana, przemytnik, łapownik, spekulant i chciwiec. Nawiązawszy kontakt z ambasadą grecką w Waszyngtonie. Maragon przy pomocy Vaughana organizował spotkania Trumana z greckimi monarcho-faszystami i nie dopuszczał do niego greckich działaczy demokratycznych. Prasa podkreśla wyraźnie jego rolę w wytyczaniu polityki St. Zjednoczonych wobec Grecji.

Kiedy rozpoczęło się realizowanie „doktryny Trumana", Maragon korzystając ze swej przyjaźni z Białym Domem, pośredniczył za łapówki w udzielaniu poszczególnym firmom zamówień rządowych na dostawy towarów do Grecji, otrzymując za to, rzecz jasna, solidną „prowizję".

Maragon odwdzięczał się za tę przyjaźń. Jak donosi dziennik „Times Herald", czynił on to w postaci podarunków dla co większych dygnitarzy oraz ich domowników, m. in. dla małżonki i córki prezydenta.

Ku wielkiemu żalowi swych dostojnych przyjaciół John Maragon znalazł się na ławie oskarżonych: udowodniono mu krzywoprzysięstwo i afery o charakterze kryminalnym. Białemu Domowi nie udało się zatuszować tej sprawy i sąd skazał Maragona na karę więzienia.

Tak więc jeden z członków spółki, która układała „doktrynę Trumana", znalazł się za kratkami. Maragon uważa się za głęboko pokrzywdzonego. Jeszcze podczas śledztwa oświadczył on przedstawicielowi trustu prasowego Scripps-Howard, Robertowi Ruark:

— Jestem oburzony! Rzucili się na małą płotkę. Inni zarabiają miliony, a oni wybrali mnie!...

W zdenerwowaniu Maragon nie wziął pod uwagę, że tych „innych" dlatego właśnie nie wsadza się do więzienia, że kradną oni nie dziesiątki tysięcy, lecz miliony dolarów.

Komuniści Szwecji i Belgii na czele walki o pokój i wolność swych krajów

W dwóch stolicach europejskich — w Sztokholmie i w Brukseli — odbyły się ostatnio Zjazdy Komunistycznych Partii tych krajów — KP Szwecji i KP Belgii.

Jaka jest sytuacja Szwecji i Belgii? Oba kraje imperialiści amerykańscy przekształcają w bazy dla swych wojennych planów. W obu krajach u władzy znajdują się ludzie, którzy bez reszty podporządkowali się dyrektywom polityki waszyngtońskiej. Wśród nich, zarówno w Szwecji jak i w Belgii, szczególnie nikczemną rolę odgrywają prawicowi socjaliści. W wyniku tej polityki niepodległość obu krajów jest zagrożona — z rozkazu Waszyngtonu rządy Szwecji i Belgii wkroczyły na drogę wyścigu zbrojeń dokonywanego kosztem narodów.

Sytuacja ta najlepiej wskazuje, jak doniosłe znaczenie miały XV Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji i X Zjazd Komunistycznej Partii Belgii. Przed obydwoma zjazdami stanęło zadanie opracowania wytycznych polityki, wyrażającej dążenia całego narodu, polityki, która przywróciłaby krajowi niezależność i uchroniłaby przed tragicznymi następstwami polityki wojny narzucanej przez imperialistów amerykańskich.

Szwecja nie należy do paktu atlantyckiego. Socjaldemokratyczny rząd używa tego faktu jako szyldu, mającego być dowodem rzekomej pokojowości i niezależności polityki szwedzkiej. Ale za szyldem tym kryje się polityka zupełnego podporządkowania dyrektywom Waszyngtonu. Dowodzą tego fakty. Na forum ONZ w większości wypadków delegacja szwedzka, podobnie jak np. delegacje krajów południowo-amerykańskich, odgrywa rolę jednego z kółek amerykańskiego Departamentu Stanu. Decyzje gospodarcze rządu Szwecji dyktuje amerykańska misja do spraw realizacji „planu Marshalla". Ona to utrudnia stosunki handlowe Szwecji z krajami Europy Wschodniej. Ona to zmusza Szwecję do zakupywania w Stanach Zjednoczonych gotowych wyrobów zupełnie niepotrzebnych krajowi w zamian za cenne surowce. Na terytorium Szwecji powstają amerykańskie bazy wojskowe. Narzucone krajowi zbrojenia pochłaniają lwią część budżetu. W 1950 roku wydatki na zbrojenia były 8 razy większe aniżeli przed wojną. W 1951 roku będą one 12 razy większe. Polityka ta wywołuje stały spadek stopy życiowej ludności przy równoczesnym wzroście zysków amerykańskiego i szwedzkiego kapitału monopolistycznego.

W Belgii utrata niezależności kraju i wszechwładztwo amerykańskich podpalaczy świata przybrało jeszcze drastyczniejsze formy. Rząd belgijski nie zachowuje nawet pozorów niezależności. Zbrojenia spychają na barki narodu coraz trudniejsze do zniesienia ciężary. Gospodarką belgijską rządzą amerykańskie monopole. Rośnie bezrobocie w pokojowych gałęziach przemysłu. **Co szósty robotnik w Belgii jest bezrobotny.**

W kraju szerzona jest histeria wojenna której celem jest realizacja programu zbrojeń, wywołująca coraz ostrzejszy opór narodu. Podsycanej przez rząd, przez prasę kapitalistyczną, przez radio histerii wojennej towarzyszy faszyzacja kraju. Rodzi ona morderstwa i prowokacje. Ofiarą bestialskiego morderstwa dokonanego przez faszystów padł w lipcu ub. r. przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut. W czasie trwania Zjazdu faszyści wrzucili 3 granaty na salę obrad. Ruch w obronie pokoju jest prześladowany. Wielu patriotów belgijskich za propagandę pokoju, za głoszenie prawdy o utracie niezależności przez Belgię zapoznaje się z murami więziennymi.

Naród belgijski nie daje się okłamać i zastraszyć. Przykład bohaterskiej walki belgijskiej klasy robotniczej przeciwko amerykańskim planom wojennym dali antwerpscy dokerzy, którzy odmówili wyładowania amerykańskiej broni. Ich niezłomna postawa zmusiła amerykańskich imperialistów do przemycania — dosłownie — broni przez niewielkie porty belgijskie.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich opracowały programy walki przeciwko wciąganiu ich krajów do wojennych planów amerykańskich podżegaczy wojennych.

W Szwecji program ten w formie apelu do narodu szwedzkiego wezwał wszystkich miłujących pokój Szwedów do złożenia swych podpisów pod Apelem w sprawie Paktu Pokoju. „Partia Komunistyczna — głosi apel — pragnie współpracować ze wszystkimi, którzy pragną zachowania pokoju i wolności narodowej". Apel wezwał naród szwedzki do zjednoczenia się w narodowym froncie walki o pokój.

Komuniści belgijscy, jako warunek przywrócenia Belgii jej niezależności, wysunęli sprawę zerwania z wojennymi umowami, a przede wszystkim z paktem atlantyckim. Na czoło żądań wysunęli sprawę demilitaryzacji Niemiec, zakazu broni atomowej i zaprzestania wyścigu zbrojeń.

Obie partie opracowały również szeroki program walki o poprawę bytu mas pracujących ich krajów, o zmobilizowanie jak najszerszych rzesz wokół sprawy walki o pokój, walki o niezależność narodową.

Zjazdy komunistów szwedzkich i belgijskich z całą siłą ujawniły tragiczne skutki zdradzieckiej polityki rządów tych krajów, wykazały, że klasa robotnicza i jej przodujący oddział — partie komunistyczne — są dziś siłą przewodnią, jedyną siłą zdolną zmobilizować i zorganizować narody do walki o pokój, o niezależność narodową, o chleb.

ŻYCIE PARTII

Upowszechnić doświadczenia przodujących grup partyjnych

Apel załogi Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie odezwał się głośnym echem w fabryce im. Ajzena. Prawie cała załoga zespoliła się w patriotycznym czynie, podejmując zobowiązania na cześć 1 Maja. Zakłady te dadzą ponadplanową produkcję wartości 90.000 zł. Cyfra ta, wyrażona w metrach dywanów, chodników i pluszu świadczy o tym, że dla zrealizowania tych zobowiązań potrzebny będzie niemały wysiłek tkaczy, przędzalników i pracowników wykończalni. Organizacja partyjna Zakładów im. Ajzena zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywa na niej za wykonanie Czynu 1-Majowego.

Poważne zadania mają spełnić w akcji 1-Majowej grupy partyjne. Nowozorganizowane grupy mają tu taj niemałe osiągnięcia. Wielu organizatorów pracuje naprawdę wzorowo. Jan Brylski — brygadzista oddziału przędzalni, wykazuje na przykład dużą troskę o stan parku maszynowego. Tow. Brylski uczy członków swej grupy, jak realizować wytyczne VI Plenum, jak walczyć o obniżkę kosztów własnych, uczy, jak podnieść wydajność pracy. Chcąc podnieść wydajność maszyn tow. Brylski założył największe biegi na 32 zęby. Ponieważ stare maszyny nie mogły wytrzymać tak dużych biegów, przeprowadził kapitalne remonty, wymienił niektóre części tak, że obecnie samoprząśnice pracują jak nowe. Tow. Brylski dba o to, aby maszyny nie zużywały się do końca i dlatego przeprowadza systematycznie remonty zapobiegawcze. Grupa tow. Brylskiego, idąc w jego ślady, czuje się prawdziwym gospodarzem swego oddziału produkcyjnego. Ot, niedawno zaalarmowano, że samoprząśnica Nr 7 wykazuje niską wydajność. Członkowie grupy tow. Brylskiego przeprowadzili natychmiast remont.

Tow. Brylski uczy członków swej grupy i bezpartyjnych socjalistycznego stosunku do pracy.

On to podał wniosek, aby dwie samoprząśnice obsługiwał jeden śrubownik, a nie dwóch, jak było dotychczas. Pomysł tow. Brylskiego został zastosowany najpierw przez drugiego organizatora grupy, tow. Palmowskiego. Potrafił on tak zorganizować sobie pracę na dwóch maszynach, że uzyskuje obecnie 122 proc. bazy. Przykład tych dwóch przodujących organizatorów pociągnął za sobą bezpartyjnego śrubownika, Pardona. Dawniej stał on na uboczu, obecnie przystąpił do współzawodnictwa i zdobył nawet tytuł przodownika.

Tow. Brylski wiele uwagi poświęca wychowaniu młodzieży. Szczególną opieką otacza swego ucznia Jerzego Białego. W ciągu krótkiego czasu wyszkolił go na wykwalifikowanego śrubownika. Przeprowadzając kapitalne remonty maszyn tow. Brylski zwołuje swych młodych pracowników, wyjaśnia im konstrukcję, uczy ich montażu i demontażu.

— Takie praktyczne przykłady „na gorąco" dają najlepsze wyniki — powiada tow. Brylski.

Wśród dobrze pracujących organizatorów znajdują się także kobiety. W cerowni na przykład wszyscy znają tow. Marię Paduszek, która nie tylko ściśle współpracuje ze swoją grupą, ale i z całą brygadą. W wyniku przeprowadzonych rozmów dwie cerowaczki Apolonia Mastalerz i Zofia Tersa włączyły się do współzawodnictwa zespołowego, którego przed tym nie doceniały, i obecnie wykonują 130 proc. normy. Dzięki opiece i pomocy tow. Paduszek — cerowaczka Kubat, która osiągała zaledwie 60 proc. normy, obecnie podniosła wydajność do 110 proc.

ZMP-ówka Karolina Piątek, dzięki tow. Paduszek stała się czołową przodownicą pracy, której wyniki sięgają do 170 proc. Dziś czuje ona wielką wdzięczność dla Paduszkowej, choć dawniej krzywiła się nieraz, gdy ta przynosiła jej materiał do poprawki.

— Nasza Paduszkowa, gdy tylko ma chwilę czasu, siada przy cerowaczkach i pokazuje, jak trzeba pracować, żeby towar był dobry i zarobek duży — chwalą ją pracownice cerowni. Wszystkie z pełnym zaufaniem zwracają się do organizatora grupy partyjnej. Nie próżnuje na tym oddziale i tow. Krystyna Łuczak, także pełniąca funkcję organizatora grupy.

Pełne ręce roboty mieli organizatorzy grup partyjnych w okresie poprzedzającym podjęcie zobowiązań 1-Majowych. Dzięki nim wszystkie oddziały zadeklarowały ponadplanową produkcję. Teraz jednak zadania będą jeszcze trudniejsze. Zachodzi pytanie, czy wszystkie grupy w Zakładach im. Ajzena w dostateczny sposób interesują się produkcją, czy wszyscy organizatorzy spełniają swe obowiązki. Otóż nie. Obok tych wzorowych, znanych w całej fabryce, są i tacy, jak tow. Czesław Kuźnik, który nie pracuje ze swoją grupą, nie interesuje się wynikami produkcji, nie uczęszcza na szkolenie ideologiczne. Takich jak tow. Kuźnik można by jeszcze znaleźć kilku. Jak więc kierownictwo organizacji partyjnej pracuje z organizatorami grup?

Trzeba stwierdzić, że praca ta nie jest dostateczna. Wprawdzie narady odbywają się regularnie, ale przy niskiej frekwencji, a kierownictwo nie wyciąga żadnych konsekwencji w stosunku do tych organizatorów, którzy nie przychodzą na narady. Brak jest kontroli pracy organizatorów.

A opieka i kontrola wykonania zadań są przecież niezbędne, szczególnie w obliczu wzrastających obowiązków, jakie wypełnić muszą grupy partyjne, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Dlatego egzekutywa organizacji partyjnej Zakładów im. Ajzena powinna, upowszechniając doświadczenia takich organizatorów jak Brylski, Palmowski i inni, podnieść poziom pracy pozostałych grup partyjnych i uzbroić je do walki o pełną realizację Czynu 1-Majowego, o wypełnienie uchwał VI Plenum.

S. CZARNECKA

KONKURS na opowiadanie — wspomnienie pierwszomajowe

W związku z licznymi zapytaniami, dotyczącymi ogłoszonego przez nas konkursu na opowiadanie, poświęcone wspomnieniom pierwszomajowym — komunikujemy:

1) opowiadanie powinno być oparte na osobistych wspomnieniach autora (organizatora lub uczestnika obchodów 1-majowych, demonstracji itp.);

2) należy operować autentycznymi faktami i nazwiskami;

3) opowiadanie może być napisane ręcznie (piórem lub ołówkiem), rękopis jednak powinien być czytelny;

4) praca powinna w zasadzie poruszać jeden temat (jedno wydarzenie), dozwolone jest jednak nadesłanie 2—3 prac jednego autora;

5) błędy gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne nie będą decydowały przy ocenie wartości opowiadania;

6) na prośby czytelników o przedłużenie terminu konkursu — ustala się ostateczny czas nadsyłania prac konkursowych na dzień 20 kwietnia.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XVII. Bidło musi być właściwie ustawione

Moim zdaniem, wykonanie bazy uzależnione jest przede wszystkim od właściwego przygotowania krosna.

Opierając się na własnej praktyce stwierdzam, że **rzeczą najważniejszą jest właściwe ustawienie bidła, to znaczy takie, aby miało ono odpowiedni kąt nachylenia w stosunku do płochy.**

Przy krośnie 43-calowym bidło powinno być ustawione pod kątem 87 stopni. Sprawdzić to można najlepiej, mając odpowiedni kątownik, wykonany z metalu lub fibry.

Kiedy już bidło zostanie odpowiednio ustawione, należy sprawdzić samą bieżnię, która powinna mieć linię lekko łukową tak, że po przystawieniu linii do powierzchni bidła, bidło od latarki, tj. od początku płyty do końca drugiej latarki płyty — winno mieć pośrodku **zaniżenie sięgające od 2,5 do 3 mm.** Taki sam łuk powinno posiadać bidło, o ile linię przystawimy do bidła od strony płochy.

Przy tak ustawionym bidle czółenko ma ruch lekko łukowy, przez co dobrze trzyma się ściany płochy oraz bieżni, nie wyskakuje i nie ucina nici w przesmyku. Zrozumiałe jest, **że przesmyk musi być czysty, a dolna warstwa osnowy oddalona o 1 mm od bieżni.**

Mając szlachetny artykuł na krośnie, należy zwracać uwagę na właściwe ustawienie bicia. Przy miękko ustawionym biciu czółenko nie jest podrywane, a łagodnie przerzucane przez przesmyk.

Nie mniejszą uwagę powinien zwracać majster na ustawienie regulatora wraz z trzecią zapadką. Trzecia zapadka jest wtedy dobrze ustawiona, gdy podawacz podaje, odbiorcza zapadka unosi podawacz, a trzecia zapadka powstrzymuje kółko odbiorcze przy wyjściu wątku. Wtedy tkaczka może odszukiwać nawet dwukrotnie wątek i po puszczeniu krosna nie spowoduje zbicia, czy niedobicia.

Tak przygotowane krosno pozwala osiągnąć wysoką wydajność i dobrą jakość tkaniny.

A. TABAKO
kierownik tkalni ZPB im. Okrzei

Dlaczego wstępuję do PZPR

Do redakcji naszej nadszedł list czołowej przodownicy pracy i działaczki społecznej Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, który poniżej drukujemy w całości.

Przed wojną, los mój był podobny do losu innych kobiet — robotnic w Polsce burżuazyjnej. We wczesnym dzieciństwie straciłam rodziców. Musiałam szukać pracy. A nie było to wcale łatwe: pracę pomagaczki w przędzalni można było uzyskać tylko dzięki protekcji lub „łapówce".

Po długiej wędrówce od fabryki do fabryki dostałam się wreszcie do zakładu Kindlera w Pabianicach. Przepracowałam kilka miesięcy — i znów znalazłam się na bruku. I tak było wiele razy.

W rozmowach z robotnikami słyszałam dużo o Związku Radzieckim, o państwie, w którym rządzą robotnicy i chłopi, a kobiety są zrównane w prawach z mężczyznami. Nieraz też wybiegałam myślą do tego kraju wolności i sprawiedliwości społecznej, który już wówczas stawał się dla mnie coraz bliższy.

Po ciężkich latach okupacji z radością przystąpiłam do pracy w Pabianickich ZPB. Początkowy okres był ciężki. Fabryka zniszczona. Krosna wydobywano ze zgliszcz, aby je uruchomić. Przyznam szczerze, że nieraz narzekałam wówczas na trudne warunki. A przecież pracowało się już w Polsce Ludowej, nie dla fabrykanta, ale dla siebie. Zrozumiałam to dopiero później — kiedy zaczęłam pracować w Lidze Kobiet. W organizacji kobiecej dowiedziałam się wielu rzeczy i inaczej patrzyłam już na to, co się wokół dzieje. **Zrozumiałam, że od nas samych zależy szybka odbudowa naszego kraju, że ot, własnymi rękami musimy tworzyć lepszą przyszłość.** I wtedy doceniłam znaczenie ruchu wielowarsztatowego. Większa produkcja — to lepszy byt i dla mnie i dla całego kraju. **Zrozumienie tego, stanowiło poważny przełom w mojej świadomości. Pierwsza przystąpiłam do pracy na 6 krosnach, pociągając za sobą inne tkaczki.**

Kiedy we współzawodnictwie zdobyłam pierwszą nagrodę, a potem i następne, inne tkaczki zaczęły mi zazdrościć, dobrowolnie przechodziły na obsługę większej ilości krosien. **Wydajność rosła.** Osiągaliśmy coraz lepsze wyniki. Ja jednak dążyłam stale naprzód, współzawodnicząc z innymi. Zostałam przodownicą pracy.

Na każdym kroku czułam pomoc i opiekę organizacji związkowej, a przede wszystkim — partii. Z inicjatywy zakładowej organizacji partyjnej ja, bezpartyjna przodownica pracy, zostałam wysłana w 1948 roku na Węgry, gdzie spędziłam miesiąc urlopu. Mieszkaliśmy w malowniczej górskiej miejscowości. Było nas kilkadziesiąt przodownic z całej Polski. W rozmowach z innymi przekonałam się, że stoją one dużo wyżej ode mnie pod względem uświadomienia politycznego i ideologicznego. Większość z nich należała do partii. Pod wpływem rozmów z moimi towarzyszkami zabrałam się do literatury marksistowskiej. Po powrocie do fabryki jeszcze lepiej zaczęłam pracować zawodowo, osiągając 129 proc. bazy. Kobiety naszych zakładów wybrały mnie wtedy przewodniczącą koła Ligi Kobiet. Pełniąc tę odpowiedzialną funkcję, powiązałam się w mej pracy mocno z organizacją partyjną. Z egzekutywą, z komitetem fabrycznym uzgadniałam pracę naszej organizacji kobiecej. **Widziałam jak mądra i przewidująca jest polityka partii.** Widziałam, że uchwała Biura Politycznego KC o pracy partii wśród kobiet jest wyrazem nieustannej troski i opieki nad masami kobiet pracujących.

Nie wiem nawet kiedy i jak się to stało, że zaczęłam myśleć i odczuwać, tak jakbym była już członkiem partii. Po prostu urosłam w robocie, w pracy zawodowej i społecznej.

W ubiegłym roku zostałam wybrana na członka Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. I tutaj na każdym kroku obserwowałam troskę władz o poprawę bytu mas pracujących, o sprawy kulturalne.

Gdy zadawałam sobie pytanie, kto jest motorem tego nowego, wspaniałego, co się dzieje u nas w kraju — odpowiedź zawsze była jedna: partia.

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku brałam udział w Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, kiedy słyszałam z ust przedstawicieli wielu państw, że wszędzie, na całym świecie przywódcami w boju o pokój i postęp są partie komunistyczne — przyznam, odczułam wstyd, że dotychczas jeszcze jestem poza partią.

Decyzja dojrzała szybko. **Droga, którą dążę, jest drogą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Moje miejsce jest w jej szeregach. Budując Polskę, pracując dla naszej pięknej przyszłości, pragnę być w partii, która jest przewodniczką klasy robotniczej, która nas uczy, wychowuje, prowadzi.**

I dlatego złożyłam deklarację o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR.

STANISŁAWA MAKSYMOWICZ
tkaczka ZPB w Pabianicach.

Pokój naszym najwyższym dobrem

Jak to się stało, że trzeba apelować do LUDZKOŚCI o pokój?

Jak się to stało, że po okropnościach ostatniej wojny, trzeba człowiekowi tłumaczyć, że wojna jest zbrodnią nie tylko dlatego, gdyż grozi mi śmiercią, ale i dlatego, że innemu człowiekowi grozi zniszczeniem!

I nie tylko dlatego, że ktoś potrząsa bronią atomową, jest nam wstrętną wojna. Bo taką nie przestaje ona być nawet, gdy się zabija i niszczy prymitywniejszą bronią.

W tym świetle jeszcze bardziej wyrazistymi stają się dla nas słowa i myśli człowieka, który jest symbolem najprawdziwszego i najszlachetniejszego humanizmu, gdy mówi: „Pokój będzie zachowany i umocniony, jeśli narody wezmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą go broniły do końca".

Ciężko jest przyjść z pomocą napadniętemu przez bestię, — bestię trzeba unieszkodliwić, obezwładnić, zanim zdoła ona dosięgnąć niewinnej ofiary. Oto przyczyna, dla której walka o pokój winna być sprawą codzienną, dopóki pokój nie będzie zapewniony.

Uchwały Światowej Rady Pokoju stawiają sprawę pokoju jasno i konkretnie. Uchwały żądają zawarcia, i to w najbliższej przyszłości, paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, jako rękojmi pokoju, rękojmi pomyślności narodów i ich postępu.

Nam, zdecydowanym wrogom wojny i wszystkich nieszczęść, które wojna ze sobą przynosi, zdaje się, że nie tylko my, ale i podżegacze wojenni winni mieć przed oczyma obrazy potworności wojennych utrwalonych w wyświetlanym na procesie norymberskim filmie. Może wtedy oprzytomnieliby i zawahaliby się wziąć na siebie odpowiedzialność za rozpętanie nowej wojny i... norymberskich skutków. Sprawiedliwość bowiem ludu nie wybaczy nigdy zbrodni przeciwko ludzkości. I nie pomogą w tym wypadku i czasowe akty łaski ze strony nowych protektorów nowej odmiany hitlerowskiej. — Zbrodniarzy zawsze czeka sprawiedliwa kara. Nawet, jeśli się ona odwlecze.

Świadkami tego byliśmy kilka zaledwie lat temu, gdy piana nienawiści do wszystkiego, co ludzkie, zalewała buńczucznych hitlerowców. A jakiż był ich żałosny koniec? Byliśmy świadkami złamania grzbietu tej hydrze przez napadnięty, pokój miłujący, naród radziecki. Chcemy wierzyć, że nauka nie poszła w las i że głos przeszło miliarda ludzi, którzy w światowym plebiscycie wypowiedzieli się za pokojem jest tą siłą, o której mówił Maksym Gorki:

„Jesteście dość silni, aby nie dopuścić do wojny!"

IDA KAMIŃSKA

Załoga ZPB im. Okrzei wykonuje zobowiązanie pierwszomajowe

Sale produkcyjne w ZPB im. Okrzei są oddalone od portierni spory kawałek drogi. Po zalanym słońcem chodniku, idą do pracy na popołudniową zmianę tkaczki, prządki i majstrowie. Idą grupkami, rozmawiając o wszystkim, o gospodarstwie domowym, o pracy w fabryce, o dzieciach, o sporcie i książkach, o zbliżającej się wiośnie.



Marian Duczek — realizując zobowiązania 1-Majowe, zaoszczędzi wraz z całą załogą farbiarni sumę 13.209 zł w stosunku rocznym.

— O, patrzcie, już drzewa i krzewy pączkują — woła głośno prządka, Irena Przybysz do swych koleżanek, wskazując na ogród, przylegający do chodnika. 1 Maj nadchodzi, musimy usilniej realizować nasze zobowiązania produkcyjne.

Niby długi wąż przesuwa się korowód robotników przez sale produkcyjne. Powoli cichnie śmiech i gwar, chodnik, prowadzący przez podwórze fabryczne pustoszeje. Brakuje jeszcze kilkanaście minut do rozpoczęcia pracy, ale każda prządka i tkaczka doskonale się orientuje, że gdy przyjdzie do pracy wcześniej, gdy obejrzy maszyny, czy są w porządku, porozmawia o produkcji ze swą koleżanką zmianową, robota pójdzie jej łatwiej. A to przecież najważniejsze. Zobowiązania 1-Majowe, które podjęła załoga kilka dni temu, wymagają wzmożonej pracy, a wykonanie ich da państwu nie byle jaką sumę, gdyż 1.385.332 złote.

* * *

Brygadzistka, **Domicela Błaszczyk**, zatrzymała „obrączniak", opuściła „wóz", chwytając jednocześnie za przyrząd, podnoszący klapki dla łatwiejszego obciągania. Wszystkie obciągaczki tylko czekają na tę chwilę, mając przygotowane w torebkach puste cewki oraz fibrowe gary na pełne kopki z przędzą. Szybko, bardzo szybko ściągają szpulki, nakładając natychmiast cewki na wrzeciona. Brygadzistka obserwuje pilnie, a gdy ostatnia obciągaczka ukończyła nakładanie cewek, uruchamia maszynę.

— Mój zespół dla uczczenia 1 Maja podjął zobowiązanie zmniejszenia czasu obciągania z 4 na 3 minuty — mówi **tow. Błaszczyk**. Naszym hasłem w walce o zwiększenie wydajności jest — szybka realizacja Planu 6-letniego, utrwalenia pokoju.

Na maszynach nie widać pustych wrzecion. Wszystkie sznurki napędowe są w porządku. O to stara się sznurkarz, **Narcyz Bartochowski**. — Staram się dopilnować powierzonych sobie maszyn i w wypadku dostrzeżonych usterek, natychmiast zszywam taśmy oraz zakładam sznurki, aby prządki mogły szybciej wykonać swe zobowiązania 1-Majowe — mówi Bartochowski.

Opodal pracuje zespół brygadzistki **Heleny Janart**, który zobowiązał się zmniejszyć braki o 5 proc. Brygadzistka, prządki oraz wszystkie pomagaczki pilnie przyglądają się wirującym wrzecionom, każda „lalka" jest natychmiast likwidowana.

— Cały nasz zespół wprowadza w życie zobowiązania 1-Majowe — mówi brygadzistka. — **Aby słowa nasze nie zostały pustym frazesem, popieramy je czynem, nie dopuszczając do tworzenia się braków.**

Wiele prządek, obciągaczek, brygadzistek realizuje z honorem swe zobowiązania 1-Majowe, przez zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie braków, większą oszczędność surowca. Pomagają im w tej akcji majstrowie, którzy zobowiązali się po godzinach pracy uruchomić niektóre z nieczynnych dotąd wałków czyszczących.

— Wiele z tych wałków zostało już doprowadzonych do porządku — mówi o tym podmajstrzy, **Zdzisław Jankowski**, który realizuje takie właśnie zobowiązanie.

Woda w wannach farbiarskich czarna była już jak smoła, gdy farbiarze **Jaszczura i Duczek** kładli do niej białe motki przędzy. **Obecnie farbujemy o 1 paczkę przędzy więcej w każdej wannie, niż dawniej** — mówi młody farbiarz, Marian Duczek. — **Roboty mamy wprawdzie nieco więcej, ale w zobowiązaniach 1-Majowych podjęliśmy się zwiększyć wydajność i oszczędność — i słowa dotrzymamy.**

— Załoga farbiarni podjęła poważne zobowiązania — mówi starszy robotnik, **Tadeusz Dworowski** — dzięki którym zaoszczędzi się w przeciągu roku na racjonalnej gospodarce mydłem, sodą, barwnikami i wodą, **sumę 13.209 zł.** (Oszczędności wynikają z tego, iż przędza nie idzie przed farbowaniem do gotowania, jak dawniej, a wprost do farby. Dodać należy, że próby wykazały, iż farbowanie przędzy nowym sposobem, daje wyższą jakość).

* * *

Realizacja zobowiązań 1-Majowych, do których przystąpiła cała załoga ZPB im. Okrzei jest w pełnym toku. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że wykonanie ich przyczyni się do szybszej realizacji drugiego roku Planu 6-letniego, a zapał, z jakim są wykonywane, wskazuje wyraźnie na to, że zostaną one nie tylko w pełni zrealizowane, ale i poważnie przekroczone.

M. SZUMSKA

Matka i córka bohaterkami pracy socjalistycznej



W kołchozie im. Stalina (wieś Hucubani w Gruzji) pracują w jednym ogniwie matka i córka Dżidżawadze. Ogniwo Asmat Dżidżawadze każdego roku zbiera obfite plony na plantacjach herbaty. Władze radzieckie wysoko oceniły osiągnięcia kołchoźnicy — przyznano jej godność Bohatera Socjalistycznej Pracy. Wraz z matką w ogniwie pracuje jej córka komsomołka Hulika. Ona również została Bohaterem Socjalistycznej Pracy.

Na zdjęciu: Asmat i Hulika Dżidżawadze.

Wspaniały rozwój uprawy bawełny w południowych okręgach ZSRR

Poniżej zamieszczamy artykuł wstępny, który ukazał się w numerze 90 „Prawdy".

Wraz z całą gospodarką rolną ZSRR nieustannie rozwija się radziecka uprawa bawełny. W 1950 roku ogólny plon tego ważnego surowca, w ilości 650 tys. ton, przewyższył zadanie państwowego planu, ustanowionego na ostatni rok powojennej pięciolatki. Przekroczenie pięcioletniego planu w zakresie produkcji bawełny było wynikiem wielkiej pomocy ze strony radzieckiego państwa i ofiarnej pracy kołchoźników oraz kołchoźnic. Wielką rolę w podwyższeniu urodzajów bawełny odegrał wzrost technicznego wyposażenia wiejskiej gospodarki, rozległe zastosowanie osiągnięć naukowych agronomii oraz przodującego doświadczenia ludzi radzieckich.

Partia Lenina - Stalina, radziecki rząd stwarzają wszelkie warunki dla nowego, jeszcze potężniejszego podniesienia uprawy bawełny. Zakłady przemysłowe ślą do okręgów hodowli bawełny pierwszorzędne maszyny, które ułatwiają pracę zatrudnionych przy uprawie ludzi, powiększają jej wydajność, przyczyniają się do wzrostu urodzajności. Kołchozy i sowchozy otrzymują coraz większe ilości nawozów sztucznych.

Wyjątkowo wielkie znaczenie dla rozwoju radzieckiej uprawy bawełny posiada przejście na nowy system nawadniania. Doświadczenia przodujących kołchozów i sowchozów dowiodły, że tymczasowe kanały nawadniające pozwalają najbardziej produkcyjnie wykorzystać maszyny rolnicze i obszar zasiewów, na wielką skalę stosować przodującą agro - technikę, ujawniają nowe rezerwy podniesienia urodzajów.

Kołchoźnicy z wielkim zapałem urzeczywistniają przejście na nowy system nawadniania. Majstrowie z plantacji bawełny w ścisłym współdziałaniu z pracownikami nauki walczą o wprowadzenie w życie tej nowej, postępowej metody w rolnictwie. Za wdrożenie w gospodarce rolnej nowych sposobów zraszania gruntów, przy zastosowaniu tymczasowych kanałów nawadniających, odznaczona została wielka ilość kołchoźników i specjalistów Uzbekistanu, Turkmenii, Kirgizji, Azerbejdżanu, Tadżykistanu — premiami stalinowskimi.

Niewyczerpane zaiste możliwości dalszego rozwoju hodowli bawełny otwierają olbrzymie budowy komunizmu na Amu - Darii, Wołdze, na Donie i Dnieprze. Granice nawadnianej uprawy bawełny rozszerzą się o tysiące kilometrów, ogólne zbiory jednego z najcenniejszych surowców technicznych wzrosną wielokrotnie.

Pracownicy gospodarki rolnej, jak i cały nasz naród, oddają się pokojowej, twórczej pracy. Nieustannie walczą o podniesienie kultury rolnictwa, szukają i znajdują nowe rezerwy wzrostu urodzajów, ofiarną pracą pomnażają osiągnięcia komunistycznego budownictwa.

W liście do towarzysza Stalina zatrudnieni przy uprawie bawełny chłopi Uzbekistanu piszą:

„Pięć lat temu, w swym historycznym przemówieniu na zebraniu wyborców stalinowskiego wyborczego okręgu miasta Moskwy, **Wy, towarzyszu Stalinie, postawiliście bawełnę pod względem jej znaczenia dla ekonomiki naszego kraju na równi z metalem, środkami opału, chlebem.**

To Wasze określenie dowiodło, jak doniosłą jest praca radzieckich hodowców bawełny, natchnęło nas zapałem do walki o zwiększenie produkcji bawełny".

Wypełniając podjęte we współzawodnictwie socjalistycznym zobowiązania, uzbeccy hodowcy bawełny uzyskali w ubiegłym roku wysokie urodzaje i przedterminowo wypełnili państwowy plan oddania bawełny. Liczne okręgi republiki osiągnęły takie wskaźniki, które uprzednio były udziałem wyłącznie niektórych kołchozów. Po trzydzieści i więcej cetnarów bawełny z 1 ha wyhodowano w okręgach: Denanskim, Jangi - Julskim, Ordżonikidzewskim i Pachtaabudskim. Przodujące kołchozy zebrały z każdego hektara po 35 — 40 cetnarów bawełny. Uległa w ubiegłym roku poprawie jakość bawełny. Przeszło 80 proc. oddanej państwu bawełny — stanowiły wyborowe i pierwsze gatunki.



Całkowicie zmechanizowany sprzęt bawełny w ZSRR.

Wielkie są sukcesy hodowców bawełny Uzbekistanu, ale ludzie radzieccy nie mają w zwyczaju zatrzymywać się na już uzyskanych osiągnięciach. Walczą oni nieprzerwanie o nowe zwycięstwa przy rozwijaniu uprawy bawełny.

„Pamiętając, że bawełna stanowi jeden z ważniejszych wkładów narodu uzbeckiego do dzieła umocnienia potęgi naszej ukochanej Ojczyzny — czytamy w liście hodowców bawełny do towarzysza Stalina — my, delegaci hodowców bawełny Uzbekistanu, w imieniu wszystkich ludzi pracy socjalistycznej gospodarki rolnej republiki, przyrzekamy podnieść uprawę bawełny i dać krajowi w 1951 roku o 500 tysięcy ton surowca więcej niż w roku ubiegłym".

Podejmując te zobowiązania, uzbeccy hodowcy bawełny przyrzekają w pełni wykorzystać wszystkie materialno - techniczne środki MTS i kołchozów, w szerszym zakresie stosować najnowsze sposoby usprawniania bawełny, zwiększać wydajność pracy, umacniać dyscyplinę pracy.

Mechanizatorzy uprawy pól bawełnianych Uzbekistanu uważają za swe główne zadanie wypełnianie i przekraczanie norm pracy przy wysokiej jakości robót oraz oszczędnym zużywaniu paliwa. Dobrze wiedzą oni, że losy urodzaju rozstrzygają ludzie, doskonale władający przodującą techniką. Teraz nie tylko zasiewy i uprawa plantacji, ale również i zbiory plonów w wielkim stopniu uzależnione są od jakości pracy MTS. W roku bieżącym zakres zmechanizowanego zbioru bawełny powinien wzróść przeszło czterokrotnie.

Z wielkim zadowoleniem i uznaniem przyjęli ludzie radzieccy do wiadomości wysokie zobowiązania uzbeckich hodowców bawełny, występujących obecnie z inicjatywą socjalistycznego współzawodnictwa. Pracują oni w bratniej rodzinie narodów ZSRR. To już nie pierwszy rok hodowcy bawełny Uzbekistanu współzawodniczą z hodowcami bawełny Azerbejdżanu, Tadżykistanu, Turkmenii, Kazachstanu, Kirgizji. Miejscowe organizacje partyjne zmobilizowano do opieki nad współzawodnictwem wśród hodowców bawełny, do przyjścia im z pomocą przy ujawnieniu i całkowitym wykorzystywaniu bogatych rezerw, istniejących w kołchozach, MTS i sowchozach.

Uzbeccy hodowcy bawełny zwracają się z wezwaniem do socjalistycznego współzawodnictwa w chwili, kiedy na polach południowych okręgów przeprowadzane są już wiosenne siewy, ugruntowuje się obfite plony tegorocznych urodzajów. Zewsząd nadchodzą wieści o osiągnięciach trudu kołchoźników. Nie ulega wątpliwości, że wezwanie hodowców bawełny Uzbekistanu znajdzie żywy oddźwięk wśród kołchoźników i kołchoźnic okręgów plantacji bawełny.

Na Księżym Młynie
toczy się walka o wykonanie planów produkcyjnych

Ubiegłego roku na Księżym Młynie organizacja pracy nie stała na odpowiednim poziomie. Na sali panował brud. Ludzie wałęsali się po oddziale. Brygadziści „rządzili się" po swojemu. Każdego dnia po 9 maszyn stało bezczynnie.

Przystąpiłem do pracy na tym oddziale w październiku ub. r., jako majster. Obserwując te porządki pomyślałem sobie: „Trzeba jakoś temu zaradzić— tak dalej nie może być". Zakasałem więc z miejsca rękawy. Wziąłem się do roboty, tak, jak nas uczy partia, jak nam wskazują tradycje partii bolszewików. I to ułatwiło mi pracę.

Zwolna likwidowałem opory i zacofanie niektórych ludzi. Zacząłem ich stopniowo uświadamiać, jak należy pracować, by podołać zadaniom naszego Planu 6-letniego, by podnieść stopę życiową mas. Ludzie byli różni. Jedni uświadomieni, inni nie wierzyli w swe siły. Udało mi się założyć brygadę ZMP-owską wielowarsztatówek. W ślad za nią poszło kilka prządek, które z 5 stron przeszły na 6. Wówczas inne prządki zaczęły się przekonywać, że można z powodzeniem pracować na większej ilości stron. Wykazywałem im, jak bardzo wzrosły zarobki wielowarsztatówek. Np. Stanisława Król, **która dawniej zarabiała 500 zł., a w lutym otrzymała ponad 700 zł** — i wielu innych. Prządki to zrozumiały. W następnym miesiącu wszystkie przeszły na wielowarsztatowość.

Dziś już maszyny nie stoją bezczynnie, a produkcja podnosi się coraz wyżej. Już nie wyrabiamy „marnych" 75 procent planu, ale **osiągamy 100 procent i powyżej.** Co więcej, **mogliśmy przesunąć na inne oddziały 22 ludzi.** W ten sposób dzięki wielowarsztatowości obniżyliśmy koszty własne naszego oddziału i to jest nasz wkład do dzieła pokoju.

Mam jeszcze do przezwyciężenia wiele trudności. Nie wszystkim kierownikom podoba się, że alarmuję i krytykuję, że czasem głośno upominam się o załatwienie różnych spraw.

— Jeżeliś taki mądry, to radź sobie sam — mówią, gdy zwracam się o pomoc. Napotykam również na trudności z wózkarzami. Jednego z nich — bumelanta **tow. Kromera,** trzeba było usunąć.

Daremnie dopominam się, aby mi przydzielono ludzi na ich miejsce. Tymczasem muszę sam wykonywać pracę wózkarzy, a plan na tym cierpi. Kierownictwo oddziału winno w takich wypadkach szybciej i skuteczniej działać, aby usunąć wszystko, co hamuje nasze plany.

Zrobiliśmy duży krok w kierunku podniesienia organizacji pracy, ale nie możemy ustawać, bo przed nami stoi piękny cel — przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i umocnienie pokoju.

ROMAN JASTRZĘBSKI
majster w ZPB im Stalina.

GRN w Domaniewicach nie przygotowała należycie wiosennej akcji siewnej

W Domaniewicach myśli się o siewach wiosennych i działa w tym kierunku. Nie przynosi to jednak spodziewanych rezultatów. Co stanowi tego przyczynę? Po prostu Prezydium GRN źle zrozumiało uchwałę Prezydium Rządu. Uchwała ta wyraźnie stwierdza, że rady narodowe **koordynują prace, związane z akcją siewną,** że rady winny kontrolować działalność poszczególnych placówek w zakresie przygotowań do siewów wiosennych, jak również w czasie samej akcji.

Zadanie rad narodowych w wiosennej akcji siewnej zostało jednak *zupełnie inaczej zrozumiane przez Prezydium GRN w Domaniewicach.* Uważało ono, że wszystko trzeba samemu robić.

Przewodniczący Prezydium GRN, **ob. Stanisław Ruta,** pracuje ofiarnie i dużo, ale niewłaściwie. Pracuje bowiem sam. Nie *potrafił zorganizować zajęć w ten sposób, ażeby wciągnąć do nich jak największą liczbę aktywistów, a samemu uzyskać możność dopilnowania i przeprowadzania kontroli poczynań wszystkich instytucji i organizacji z terenu gminy.* Nie pomogli mu w tym pozostali członkowie Prezydium GRN, nie dopomógł Komitet Gminny. Nic więc dziwnego, że gmina Domaniewice nie została należycie przygotowana do akcji siewnej.

Odpowiedzialna za przebieg kontraktacji Gminna Spółdzielnia oraz Związek Samopomocy Chłopskiej nie wiele dokonały na tym odcinku. Brak akcji uświadamiająco-politycznej spowodował, że planów kontraktacyjnych nie zrealizowano. W gromadach Domaniewice, Skoratki i Krępa nie potrafiono przeciwdziałać propagandzie Jakuba Ozimskiego, Mieczysława Kosiorka, Antoniego Ziarnika, Władysława Boruby i wielu innych kułaków, których przykład i szkodliwa działalność spowodowały, że w gromadach tych kontraktacja wypadła najgorzej.

Nieobjęcie kontrolą sposobu rozprowadzania **kredytów na orkę i siew** oraz na nawozy sztuczne i ziarno siewne, spowodowało, że kredyty te były rozdzielane niewłaściwie. Stanisław Wilk, sekretarz zarządu gminnego ZSCh, przyznawał kredyty bez porozumienia się z GRN, według własnego uznania. W rezultacie na 11 gromad w gminie wszystkie kredyty przypadły zaledwie dwóm gromadom. Zrozumiałe jest, że wywołało to, słuszne zresztą, rozgoryczenie wśród chłopów z tych gromad, które kredytów nie otrzymały.

Na terenie gminy Domaniewice nie ma SOM-u. Nakłada to na GRN i aktywy gromadzkie obowiązek jak najstaranniejszego przygotowania **pomocy sąsiedzkiej.** Pomoc ta w zasadzie została zorganizowana. 79 chłopów małorolnych i średniorolnych uzyska pomoc sąsiedzką. Jednak plan tej akcji został wadliwie ustalony. Nie wyszczególniono w nim, w jakim czasie i w jakiej formie pomoc będzie udzielana poszczególnym małorolnym i średniorolnym chłopom. Może to doprowadzić do niepotrzebnych nieporozumień i przedłużyć terminy zakończenia akcji siewnej.

Komitet Gminny, analizując te niedociągnięcia, postanowił pośpieszyć z pomocą Prezydium GRN przez zmobilizowanie wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych do walki **o sprawne wykonanie akcji siewnej.** Szczególną uwagę zwrócono na wciągnięcie do tej pracy ZSL i zaktywizowanie kół ZSCh oraz ZMP. Celem ostatecznego zakończenia kontraktacji szereg aktywistów gminnych i pracowników GS wyruszyło do gromad, aby w drodze uświadomienia przekonać chłopów o potrzebie kontraktacji i korzyściach, które przynosi ona państwu oraz plantatorom.

Komitet Gminny zdając sobie sprawę, że niedociągnięcia te spowodowane były brakiem kontroli nad działalnością placówek i organizacji odpowiedzialnych za poszczególne odcinki pracy, postanowił codziennie kontrolować przebieg prac związanych z siewami, aby nie dopuścić do opóźniania przebiegu kampanii siewnej.

Właściwe zainteresowanie się akcją siewną przez Komitet Gminny niewątpliwie przyczyni się do sprawnego jej przeprowadzenia na terenie gminy Domaniewice. **E. R.**

Dla uczczenia 8 rocznicy powstania w getcie warszawskim

Pracownicy Spółdzielni im. 19 Kwietnia postanowili uczcić zbliżającą się rocznicę powstania w getcie warszawskim podjęciem szeregu zobowiązań.

Tak więc wszyscy pracownicy podniosą wykonanie norm o 5 proc., to jest ze 114,3 proc. podwyższą do 119,3 proc. W dniu 18 kwietnia pracownicy staną na Wartach Pokoju, a następnego dnia urządzona zostanie uroczysta akademia. Poza tym zobowiązano się wydać specjalny numer gazetki ściennej, otoczyć opieką szkołę im. L. Pereca, ufundować dla niej biblioteczkę i zorganizować wycieczkę uczniów do Warszawy.

Postanowiono poza tym wysłać w dniu 18 kwietnia b. r. do Warszawy delegację robotniczą celem złożenia wieńca pod pomnikiem bohaterów getta warszawskiego.

Z. PUTERMAN
Spółdzielnia im. 19 Kwietnia.

Inteligencja techniczna realizuje uchwały VI Plenum KC

Kierownik przędzalni ZPB im. Kunickiego, tow. Siadkowski, w celu wzmożenia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych w przędzalni średnioprzędnej, jak również dla uniknięcia kosztów przewozu przędzy z innych zakładów — poczynił zmiany w sposobie przędzenia na oddziale „B". Polegają one przede wszystkim na pogrubieniu numeru taśmy, wychodzącej na zgrzeblarce. Wskutek tego wydajność 1 zgrzeblarki na 1 godzinę została podwyższona o 0,7 kg., co stanowi 14,6 proc. Tym sposobem zlikwidowane zostały wąskie gardła na zgrzeblarkach.

Na ciągarkach zastosowano 4 łączenia taśm zamiast 6-ciu, co umożliwiło otrzymanie na ostatniej ciągarce taśmy o numerze 0,36, z której uzyskujemy niedoprzęd o numerze 1,8. Niedoprzęd ten używany jest bezpośrednio na maszynach obrączkowych do produkowania wątku dla własnej tkalni. Wątek ten (20-ka) wytwarzany tym sposobem — jak wykazały próby — nie jest gorszy od wątku produkowanego sposobem starym, bądź też od dostarczanego z innych przędzalń.

Opisane zmiany przyniosą znaczne oszczędności. Tow. Siadkowski przeprowadził jeszcze szereg innych usprawnień, uznanych za bardzo wartościowe.

W ten sposób dzięki inicjatywie inteligencji technicznej i jej ścisłemu współdziałaniu z załogą, praca w naszych zakładach staje się lżejsza, bardziej wydajna, a koszty własne produkcji ulegają obniżce.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

4 nowe brygady młodzieżowe powstały w ZPB im. Harnama

W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja Zarząd Zakładowy ZMP postanowił zorganizować brygady młodzieżowe pracujące systemem Czutkicha. Brygady młodzieżowe zostały zorganizowane na tkalni kolorowej. Pracę swą rozpoczęły z dniem 1 kwietnia br. Kierownikami brygad zostali wybrani przodownicy pracy. Kierownikiem brygady, noszącej chlubną nazwę przywódcy narodu koreańskiego **Kim Ir Sena** został znany przodownik ZMP-owiec Szczepan Zając.

Druga brygada młodzieżowa nosi imię rewolucyjnego pisarza **Władysława Broniewskiego.** Kierownikiem jej wybrano ob. Mirosława Kaźmierczaka. Brygadą **im. Lidii Korabielnikowej** kieruje natomiast ob. Teresa Zdanowska. Czwarta brygada nosi imię pierwszej organizatorki ZWM — **Hanki Sawickiej.** Brygadą tą kieruje ob. Eugenia Kowalewska.

STANISŁAWA WAWRZOS
ZPB im. Harnama



Zbędne maszyny usunąć

W Elektrowni Łódzkiej, w starej maszynowni, obok pracujących turbin mieszczą się nieczynna stara turbina i generatory. Już w ub. roku b. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego zezwoliło na rozebranie turbiny, lecz nie zdecydowało, co dalej z nią zrobić. Rozmontowane części leżą więc w różnych kątach maszynowni, a fundament żeliwny zajmuje znaczną przestrzeń. Turbina od wielu lat już nie pracuje, a jej części obecnie niszczeją pod działaniem rdzy i bezużytecznie zajmują miejsce i tak w dość ciasnej maszynowni. Podobnie jest z dwoma generatorami, które mogłyby zostać wykorzystane w innym zakładzie, lub użyte, jako materiał, a u nas stoją od wielu lat bezużytecznie.

Kierownictwo maszynowni ma wiele kłopotu z tymi unieruchomionymi maszynami, gdyż wzmagają one ciasnotę i utrudniają remonty pracujących jednostek. Poza tym trzeba zatrudniać pracownika do czyszczenia części tych maszyn, aby je uchronić przed całkowitym zniszczeniem.

Podczas, gdy polski hutnik walczy o każdą tonę surówki, u nas marnuje się żeliwo, tak potrzebne do wykonania Planu 6-letniego.

EUGENIUSZ KOZŁOWSKI
Elektrownia Łódzka

Uporządkować magazyny

Celem uzdrowienia gospodarki w magazynach przędzy ZPW im. 9 Maja, kierownictwo naszych zakładów postanowiło zasilić magazyn nowymi kadrami. Załoga i kierownictwo pokładało w nich duże nadzieje. Nie wszyscy jednak wywiązali się z zadania. I tak np. tow. Bloch po prostu stchórzył i zrezygnował z tej pracy. Jego śladami nie poszli jednak inni. Przeciwnie, robotnicy magazynów wraz z ochotniczą grupą pracowników z innych oddziałów i biur przystąpili do porządkowania magazynu. Tak więc dzięki kolektywnej pracy w niedalekim czasie cel osiągniemy i postawimy gospodarkę magazynową na lepszym poziomie.

L. MAŃKOWSKI
ZPW im. 9 Maja

W Jackowicach rozpoczął się siew

Spółdzielnia produkcyjna w Jackowicach przystąpiła już do rozpoczętej w całym kraju kampanii siewów wiosennych. Każdy dzień jest teraz dla jej członków bardzo drogi i wykorzystywany bywa w całej pełni. Do sprawnego wykonania siewów pomoże spółdzielni SOM w Bąkowie, który posiada wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowane do pracy na polach spółdzielni produkcyjnych, małorolnych i średniorolnych chłopów.

W gminie Bąków ukończono już kontraktację roślin przy aktywnym udziale instruktora rolnego, pracowników PZGS w Łowiczu oraz ZSCh i GS. Duży wkład pracy w przygotowania do siewów wiosennych i w akcję kontraktacji włożyły gminna organizacja PZPR i Gminna Rada Narodowa. Nie wykazało należytej aktywności tylko koło ZMP, które nie docenia jeszcze stojących przed wsią zadań w związku z wiosenną akcją siewną. Ponieważ wykonanie tegorocznych siewów wiosennych nakłada szczególnie ważne obowiązki, należy sądzić, że i zarząd gminny ZMP w Bąkowie zrozumie rychło swój błąd i wciągnie się do ogólnej wytężonej pracy gromady.

FRANCISZKA MICHALSKA
Jackowice

KRONIKA TOMASZOWA

Rok pracy Miejskiej Rady Narodowej

Kilka dni temu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej naszego miasta złożyło na IX sesji obszerne sprawozdanie z dotychczasowej swej pracy. Jak wynika ze sprawozdania przedmiotem prac MRN były w ciągu całego roku takie zagadnienia, jak: plan inwestycyjny, plan remontów kapitalnych budynków mieszkalnych, roboty drogowe, walka z analfabetyzmem, zaopatrzenie miasta, opracowywanie budżetów itp.

Dobrze zorganizował sobie pracę Wydział Oświaty MRN. Z uwagi na pokaźne sumy w budżecie akcji socjalnej tego wydziału znaczna ilość dzieci mogła korzystać z kolonii, świetlic i przedszkoli. Referat planów i inwestycji opracował plany inwestycyjne dla szkół podstawowych, przedszkoli, Domu Dziecka i Biblioteki Miejskiej oraz plany zakupu sprzętu szkolnego.

We wszystkich przedszkolach dożywiano dzieci dwukrotnie w ciągu dnia, a w niektórych trzykrotnie.

W ubiegłym roku zradiofonizowano 9 przedszkoli, dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską (w 7 przedszkolach była zorganizowana opieka stała), badania wszystkich dzieci przeprowadzono w ciągu roku dwa razy. Referat opieki nad dzieckiem rozwijał działalność na odcinku wychowania dzieci w rodzinach zastępczych i własnych. Zasiłków wydano na sumę około 3.600 złotych. W szkołach dożywiano 2.274 dzieci, w przedszkolach 315. Oddział pomocy społecznej wydaje prowiant dla 113 starców, prowadzi również Dom Opieki dla Dorosłych na 59 osób.

Wydział Budownictwa odbudował i oddał do użytku w bieżącym roku łaźnię.

Wiele uczyniono dla podniesienia estetyki miasta. Uporządkowano i obsadzono flancami place i ulice. Skwery i rabaty obsadzono żywopłotem o długości 6 kilometrów. Ponadto wysadzono 1.177 drzewek. W zakresie robót drogowych wykonano budowę nowych, względnie przebudowę starych ulic, łącznie z wykonaniem chodników i kanalizacji na długości około 4 km. Koszt wykonania tych prac wyniósł 600 tysięcy złotych. Dużym sukcesem było przeprowadzenie prac niwelacyjnych terenu nad rzeką Wolbórką pod urządzenie bulwaru-zieleńca.

W zakresie akcji socjalnej wydatkowano na żłobki 1.800 złotych. dużo sumy przeznaczono również na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, przedszkola, świetlice, prewentoria, wczasy świąteczne i ogródki działkowe, z których korzystały 354 osoby.

Referat Kultury i Sztuki organizował pracę w świetlicach, urządzał imprezy artystyczne zespołów miejscowych i objazdowych, koncerty, poranki muzyczne i występy artystyczne. Ponadto otwarte zostało ognisko plastyków oraz uzyskano dotację dla orkiestry TZWS.

Działalność Wydziału Gospodarki Komunalnej przejawiała się głównie na odcinku budowy ulic i chodników, konserwacji mostów i studzien itp. W zakres prac Wydziału Gospodarki Komunalnej wchodziły również remonty kapitalne budynków mieszkalnych, na które wydatkowano w roku ubiegłym ponad 35 tysięcy złotych. Referat Handlu czuwał nad właściwym rozwojem placówek handlu uspołecznionego oraz dbał o stan sanitarny sklepów i uprzejmą obsługę klientów.

Jak widzimy z powyższego sprawozdania wysiłki Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie szły głównie po linii stworzenia lepszych warunków bytowych klasie robotniczej naszego miasta. Wysiłki te wzmożone zostaną jeszcze bardziej w dalszych latach Planu 6-letniego.

H. Sroczyński

Na cześć Święta Robotniczego

ZAKŁADY ENERGETYCZNE

Ob. Janusz Szymański z działu technicznego Zakładów Energetycznych w Centrali Zbytu Energ. zobowiązał się wyrabiać do końca bieżącego roku 150 proc. normy przy wymianie liczników do legalizacji.

Dział obsługi technicznej poza godzinami pracy założy kompletną instalację elektryczną w świetlicy.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „STRZECHA"

Robotnicy Spółdzielni Pracy „Strzecha" w Tomaszowie zobowiązali się do przedterminowego wykonania budowy dwóch tuczarni w Kruszowie. Oszczędność, uzyskana przez przedterminowe wykonanie tej pracy wyniesie 4.409 złotych.

(H. S.)

Wszyscy analfabeci zostali objęci nauczaniem

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych zakładów pracy, stan walki z analfabetyzmem na terenie naszego miasta przedstawia się zadowalająco i niedługo już ta plaga, będąca pozostałością ustroju kapitalistycznego, zniknie całkowicie.

W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych uczy się w tej chwili 200 analfabetów. 180 słuchaczy przystąpi w kwietniu do egzaminu, 20 — w terminie nieco późniejszym ze względu na niedostateczne w tej chwili przygotowanie.

W Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych 2 osoby objęte nauczaniem indywidualnym przystąpiły do egzaminów w dniu 7 bm. 15 słuchaczy z *Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników* będzie zdawać egzaminy w dniu 27 kwietnia. W zakładach tych frekwencja na kursach jest stuprocentowa. *W TZPW i MZPW* wszyscy uczący się analfabeci zdadzą egzaminy w dniu 28 bm. *W Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Nowotki* — 4 uczących się indywidualnie analfabetów przystąpi do egzaminów w końcu kwietnia.

Ogółem we wszystkich zakładach analfabeci objęci są nauczaniem w 100 procentach. Nie ma też wypadków niechętnego podejścia z ich strony do nauki. Frekwencja na kursach jest całkowita, opornych nie ma i już w końcu tego miesiąca prawie wszyscy analfabeci zdadzą egzaminy i otrzymają świadectwa ukończenia kursu.

(Ch)

Więcej troski o estetykę wystaw

Nie można powiedzieć, aby tomaszowskie placówki handlu uspołecznionego poświęciły dużo troski estetyce wnętrz i wystaw sklepowych. Przyjrzyjmy się bliżej tej sprawie. Spód okna wystawowego pokrywa się przeważnie arkuszami papieru, na tym ustawia się pudełka z papierosami, butelki, paczki proszku do prania itp., przyczepia się do tego karteczki z cenami i wystawa gotowa. Na przykład **w sklepie PSS Nr 24:** na jednej z wystaw — wszelkiego gatunku mydła, kilkanaście buteleczek płynu do wywabiania plam „Tri", kilka paczek proszku do prania i do szorowania; na drugiej-paczki wafli, pierników i cukierków, wszystko ułożone bezładnie i nieestetycznie, a wystawy wyłożone brzydkim szarym papierem.

Tuż obok **sklep masarski PSS.** W Tomaszowie uważa się, że sklepy masarskie nie potrzebują żadnej wystawy, a okno należy zabić deskami lub przesłonić kratami.

W sklepie MHD Nr 26 — na wystawie trochę płatków mydlanych, piramida mydła do prania, kilkadziesiąt zmywaków drucianych oraz różnego rodzaju szczotek. I tu estetyka wystawy przedstawia wiele do życzenia.

Opinię tomaszowskich wystaw ratuje **sklep MHD przy ul. Żymierskiego,** obsługiwany przez brygadę ZMP, gdzie pięknie udekorowane wystawy zwracają ogólną uwagę. Ale niestety takich sklepów jest w naszym mieście niewiele. Można by wymieniać w nieskończoność sklepy z niechlujnymi wręcz wystawami.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wydało niedawno rozporządzenie, na mocy którego kierownicy sklepów, w których okna wystawowe są urządzone w sposób sprzeciwiający się zasadom higieny i estetyki, będą ukarani. Warto, aby i nasza Miejska Rada w Tomaszowie pomyślała o czymś podobnym.

(b)

Świetlica MZPW przygotowuje się do obchodu 1 Maja

W tych dniach w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbyło się posiedzenie komisji kulturalno - oświatowej z udziałem referenta kulturalno - oświatowego Zw. Zawodowego Włókniarzy. Na posiedzeniu wytyczono plan pracy na kwiecień oraz naradzano się nad programem obchodu święta 1 - Majowego.

Plan pracy na kwiecień, zreferowany przez ob. Wilczaka, przewiduje wystawienie sztuki **„Sprawa Anny Kosterskiej"**, której IV akt wystawiony był na eliminacjach zespołów świetlicowych i zakwalifikowany do eliminacji ogólnowojewódzkiej. Sztukę tę reżyseruje ob. Grabowski. Świetlica MZPW wystawi również **„Zemstę" Fredry,** w reżyserii ob. Zasępy.

Szczególną opieką otoczona zostanie w kwietniu **sprawa propagandy poglądowej.** W lokalu świetlicy umieszczone zostaną wykresy, obrazujące osiągnięcia przodowników pracy, a na terenie fabrycznym galeria portretów przodujących robotników. W ramach przygotowań do święta 1 Maja, uaktywnione zostanie **zakładowe koło sportowe.** W związku z tym w pierwszych dniach maja odbędzie się **wyścig kolarski** na przełaj o mistrzostwo zakładu, przy czym zwycięzcy otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Rozwinie się także na szerszą skalę działalność koła Wszechnicy Radiowej i otoczy się większą opieką kurs języka rosyjskiego oraz utworzy się dla chętnych kurs matematyki.

(Ch)

Warunki przyjęcia na Studium Przygotowawcze

Studium Przygotowawcze jest uczelnią dla zdolnych robotników z fabryk, hut, kopalń, z państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, dla przodowników i racjonalizatorów pracy.

Przyjmuje się na nie pracującą młodzież robotniczą i chłopską, urodzoną w latach 1924 — 1933, która posiada wiadomości z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, a która w latach 1949 — 1950 i 1950 -1951 nie uczęszczała do żadnej szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie na Studium Przygotowawcze winni zwrócić się do koła ZMP na swoim terenie i złożyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji młodzieżowej, skierowanie do Studium z zakładu pracy wraz z opinią, wystawioną przez biuro personalne i radę zakładową, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że kandydat jest zdolny do studiów.

Zgłoszenia przyjmują komisje rekrutacyjne, po czym każdy kandydat otrzymuje odpowiednie materiały do przerobienia, celem przygotowania się do egzaminu selekcyjnego. Egzamin selekcyjny rozpocznie się w dniu 20 sierpnia i trwać będzie do 31 sierpnia.

Słuchacze Studium Przygotowawczego otrzymują bezpłatnie naukę, mieszkanie, wyżywienie i podręczniki. Młodzież wykazująca postępy w nauce otrzymuje stypendium. Bliższych informacji o przyjęciu na Studium Przygotowawcze zasięgnąć można w Zarządzie Miejskim ZMP.

Kronika sportowa

START ZKS „WŁÓKNIARZ"

Zarząd klubu ZKS „Włókniarz" na wniosek ob. Rybaka, zobowiązał się, iż stanie w dniu 15 bm. na starcie w Biegach Narodowych. Jednocześnie Zarząd „Włókniarza" wzywa do podobnego zobowiązania Zarząd „Spójni" i innych klubów.

(a. f.)

Usunąć śmietnik z ulicy

Na przeciw posesji Nr 1 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego w Tomaszowie znajduje się śmietnik, z którego, szczególnie w ciepłe dni, wydobywają się przykre wyziewy. Trudno po prostu przejść obok tego zbiorowiska odpadków.

Śmietnik taki urąga wszelkim zasadom sanitarnym, nie mówiąc już o estetyce miasta, która mocno na tym cierpi. Co na to ZOM?

(ch.)

KURSY dla członkiń LK

Zarząd Grodzki LK w Pabianicach przystąpił do szkolenia ideologicznego i zawodowego swych członkiń.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto **kurs ideologiczny** dla 36 członkiń kół terenowych LK, niezatrudnionych w zakładach przemysłowych. Zakres kursu obejmuje zagadnienia Planu 6-letniego.

Ponadto Zarząd Grodzki LK przystąpił do **szkolenia zawodowego.** Zorganizowano mianowicie kurs nauki wykonywania firanek. Bierze w nim udział 40 kobiet, które, po przeszkoleniu, znajdą zatrudnienie w Spółdzielni Sztuki Ludowej w Pabianicach.

KRONIKA PABIANIC

Propaganda poglądowa w zakładach pracy — ważnym czynnikiem usprawnienia produkcji

Propaganda poglądowa jest jednym z najskuteczniejszych środków walki o realizację zadań Planu 6-letniego. Zadaniem propagandy poglądowej jest wykrywanie i wskazywanie na ukryte rezerwy produkcyjne poszczególnych zakładów przemysłowych. Popularyzacja osiągnięć czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów, upowszechnienie postępowych metod ich pracy, bezkompromisowa walka z bumelanctwem i brakoróbstwem jest jednym z zadań propagandy poglądowej.

Wykresy i diagramy, związane z życiem zakładów pracy, winny informować ogół społeczeństwa o przebiegu walki o realizację zadań Planu 6-letniego na terenie każdego zakładu pracy. Plastyczne wykresy, zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów staną się poważnym czynnikiem, mobilizującym załogi wszystkich zakładów pracy do wykonania planów produkcyjnych.

Przed kilku dniami odbyła się w Pabianicach konferencja aktywu związkowego i fabrycznego, poświęcona omówieniu zagadnień propagandy poglądowej na terenie pabianickich zakładów pracy. Zagadnienia te szeroko omówił w swym referacie tow. Prosnak, po czym po ożywionej dyskusji, postanowiono zorganizować na terenie pabianickich zakładów pracy kilkanaście stoisk — gablot, ilustrujących osiągnięcia w realizacji planów produkcyjnych.

Ponadto postanowiono przy ulicy Armii Czerwonej, na odcinku między ulicami Pułaskiego a Traugutta ustawić 18 gablot jednostronnych oraz 14 dwustronnych. Gabloty te o formacie 2 x 1.20 mtr., w jasnym kolorze, zawierać będą zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów ze wszystkich pabianickich zakładów pracy oraz wykresy, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i kulturalnego Pabianic. Kilka gablot otrzymają Zrzeszenia Sportowe „Włókniarz" i „Ogniwo" oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Gabloty te wykonują obecnie poszczególne zakłady pracy, a w dniu 23 kwietnia rb. zostaną one umieszczone przy ul. Armii Czerwonej. Zadaniem zakładowych komitetów współzawodnictwa oraz zespołów świetlicowych jest przygotowanie do tego terminu zdjęć przodowników pracy, racjonalizatorów oraz plansz i wykresów. Jakkolwiek wysiłek winien być skierowany w tym kierunku, nie wolno jednocześnie zaniedbywać tego zagadnienia na terenie samych zakładów. We wszystkich oddziałach, salach produkcyjnych winny znajdować się aktualne hasła, liczby mówiące o wykonaniu codziennego planu produkcyjnego, realizowaniu podjętych zobowiązań 1-Majowych.

Zespoły świetlicowe prezentują swój dorobek

W ubiegłą niedzielę w sali szkoły podstawowej TPD odbył się po raz pierwszy, zorganizowany na szeroką skalę festiwal zespołów świetlicowych w zakresie śpiewu, muzyki, recytacji i występów zespołów dramatycznych będący sprawdzianem dorobku pracy świetlicowej na terenie naszego miasta. Festiwal rozpoczął się w godzinach rannych występami w wykonaniu zespołu świetlicy pracowników budowlanych, następnie Fabryki Lamp Elektrycznych L-2. W godzinach popołudniowych wystąpiły zespoły świetlicowe Zakładów Przemysłu Chemicznego oraz PSS „Społem".

Występy chórów, zespołów muzycznych i tanecznych stworzyły z festiwalu jedną z najbogatszych imprez artystycznych naszego miasta. Na wyróżnienie zasługuje występ teatru kukiełek Zakł. Przemysłu Chemicznego, który przygotował przedstawienie kukiełkowe „Nie chcemy być leniuszkami", zespół baletowy i tercet żeński zakładów L-2 oraz chór Zakładów Chemicznych pod kierownictwem ob. Lubowskiego.

Najsłabiej reprezentowany był dorobek kulturalny świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Najwyższy czas, aby rada zakładowa pomyślała o należytym zorganizowaniu pracy kulturalno - oświatowej na terenie Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Wstyd, doprawdy, aby największa w naszym mieście świetlica, dysponująca dużym lokalem i poważnymi środkami finansowymi, nie potrafiła wykazać się jakąś bardziej wartościową pracą.

Występy poszczególnych zespołów były oceniane przez jury festiwalu. Zespoły Zakładów Chemicznych i Fabryki Żarówek L-2 otrzymały dwie drugie nagrody, w wysokości 250 złotych. Zespół świetlicy Związku Pracowników Budowlanych otrzymał trzecią nagrodę w wysokości 200 złotych. Wszystkie zespoły, biorące udział w festiwalu, zostały wyróżnione dyplomami.

Poważne zainteresowanie się publiczności festiwalem nasuwa wniosek, że czas byłoby już pomyśleć o częstszym organizowaniu podobnych imprez kulturalno - oświatowych w Pabianicach.

Śladem naszych wystąpień

Tablica honorowa przodowników pracy w Fabryce Narzędzi

W odpowiedzi na zamieszczony w naszej gazecie artykuł pt. „Zagadnieniami Planu 6-letniego winna żyć cała załoga", rada zakładowa Pabianickiej Fabryki Narzędzi nadesłała następujące wyjaśnienie:

„Do końca 1950 roku komitet współzawodnictwa pracy przy Pabianickiej Fabryce Narzędzi nie wykorzystał sum, jakie w ramach funduszu nagród za współzawodnictwo pracy przeznaczone były na akcję popularyzacyjną tego ruchu.

Na ostatnim zebraniu komitetu, odbytym w dniu 24 ub. m., sprawa ta była omawiana. Postanowiono w jak najkrótszym terminie wykonać tablicę honorową przodowników pracy.

W najbliższych dniach zamierzamy zainstalować w salach produkcyjnych głośniki, przez które będą podawane do wiadomości całej załogi nazwiska wyróżniających się robotników".

Protest młodzieży Zakładów Chemicznych przeciwko zbrodniom anglosaskich imperialistów

Młodzież zebrana na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zakładowego ZMP w Pabianickich Zakładach Chemicznych po zapoznaniu się z referatem pt. „Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni" i ożywionej dyskusji uchwaliła rezolucję, potępiającą nikczemne zbrodnie imperialistów anglo-amerykańskich, dokonywane w krajach kolonialnych i w Korei.

W rezolucji czytamy między innymi: „My, członkowie aktywu organizacji ZMP przy Zakładach Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, zebrani na plenum zarządu zakładowego ZMP, solidaryzujemy się z klasą robotniczą i młodzieżą całego świata we wspólnej walce o pokój, socjalizm i szczęście ludzi pracy.

Jednocześnie zapewniamy partię i cały naród, że z zadań, jakie stawia przed nami front narodowy, wywiążemy się należycie. Z całą stanowczością potępiamy zbrodnicze wystąpienia imperialistów anglo-amerykańskich w Korei, Burmie i na Malajach. Potępiamy z całą surowością ich nieludzkie, barbarzyńskie traktowanie ludności cywilnej w krajach kolonialnych".

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć Chorążego Pokoju, towarzysza Stalina oraz wszystkich postępowych sił na świecie.

Z. Kędzierski

RADIO

Program na wtorek, 10 kwietnia 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.15 Aud. dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Utwory fortepianowe. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.55 Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.10 Aud. oświatowa. 16.20 Koncert skrzypcowy D-dur Prokofiewa. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert młodych talentów. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Z dziedziny radiotechniki". 18.10 Muzyka taneczna dla świetlic. 18.30 Reportaż z Nieborowa. 18.40 Marsze bojowe i pieśni rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Walka z analfabetyzmem zostanie zakończona

Walka z analfabetyzmem na terenie naszego miasta dobiega końca. Mimo poważnych trudności, na jakie napotykano, zdołano zarejestrować i skierować na kursy początkowej nauki wszystkich nie umiejących czytać i pisać. Obecnie na 28 kursach uczy się 334 analfabetów, ponadto 110 osób pod opieką ZMP-owców uczy się indywidualnie.

Nauka na kursach prowadzona jest w tempie przyspieszonym, tak, aby do dnia 1 maja przerobić materiał przewidziany programem nauczania i w ten sposób zakończyć zwycięsko walkę z analfabetyzmem w obowiązującym terminie.

Godnym podkreślenia faktem jest zorganizowanie dwóch kursów dla analfabetów i półanalfabetów głuchoniemych, które odbywają się w szkole specjalnej Nr 4, przy ul. Kościelnej Nr 11. Szkoda tylko, że znajdują się jeszcze głuchoniemi analfabeci, zatrudnieni w zakładach pracy, których kierownictwo uniemożliwia im naukę. Sprawą tą winien się zainteresować przedstawiciel Komitetu do Walki z Analfabetyzmem i spowodować, aby również ich objęto nauczaniem.

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 10 kwietnia 1931 r.

OBNIŻKA PENSJI URZĘDNICZYCH

Gazety drukują zarządzenie sanacyjnej rady ministrów, nakazujące z dniem 1 maja obniżkę pensji urzędniczych o 15 procent. Gazety wyjaśniają, że ubiegły rok budżetowy zamknięty został niedoborem w wysokości 53 milionów złotych. Niedobór ten powstał na skutek niepłacenia podatków przez szereg firm krajowych.

Dlatego więc, że firmy nie płaciły podatków, trzeba obciąć pensje urzędnikom. Obniżka objęła również pracowników kolejowych, emerytów itd.

POŁOWA BEZROBOTNYCH MA BYĆ POZBAWIONA ZASIŁKÓW

Pod powyższym tytułem „Głos Porannny" donosi, że Związek Izb Handlowych i Przemysłowych wystąpił do władz z żądaniem dalszego ograniczenia praw do zasiłków dla bezrobotnych. Według żądań Izby dopiero po przepracowaniu 48 tygodni w roku — pracownik miałby prawo ubiegać się o zasiłek. Zlikwidowałoby to zasiłki dla 50 procent bezrobotnych.

ZAGRANICZNI BANKIERZY RUJNUJĄ POLSKIE FABRYKI

Gazety donoszą, że tzw. „Polski Przemysł Gumowy — PePeGe" w Grudziądzu przejdzie obecnie prawie całkowicie w ręce bankierów zagranicznych, którzy za pożyczkę 120 tysięcy złotych przejęli nowy, poważny „pakiet" akcji tego towarzystwa. Większość akcji „PePeGe" znajduje się obecnie w kasach firmy „Hutchinson", która nakazała ostatnio firmie poważne ograniczenie produkcji, by móc sprzedawać w Polsce swe własne wyroby gumowe.

Firma „Hutchinson" zażądała pełnego podporządkowania się „PePeGe" swoim dyrektywom. Zwołane niezwłocznie zebranie krajowych akcjonariuszów „zaakceptowało wszystkie żądania zagranicznych wierzycieli, powiadamiając ich o swej zgodzie za pomocą depeszy, wysłanej wczoraj do Paryża".

ARESZTOWANIA DZIAŁACZEK KOMUNISTYCZNYCH

Na ulicy Cegielnianej, tuż obok placu Dąbrowskiego, agenci policji schwytali dwie młode dziewczyny, zajęte rozklejaniem afiszów z odezwą Komunistycznej Partii Polski. Dziewczyny osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw politycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W REPUBLICE NICARAGUA

Managua — stolica republiki środkowo-amerykańskiej — Nicaragui — nawiedzona została niebywałym trzęsieniem ziemi. Całe miasto leży w gruzach. Tysiące domów płoną. Ilość ofiar oblicza się na 2.500 zabitych i kilka tysięcy rannych. Z 30-tysięcznej ludności Managui — zaledwie co drugi mieszkaniec zdołał uciec z walącego się w gruzy miasta.

O NOWE KADRY PISARSKIE

(Po konferencji młodych pisarzy w Nieborowie)

Tadeusz Borowski

Na czterodniowej konferencji kół młodych pisarzy przy oddziałach Związku Literatów Polskich, która odbyła się w dawnym pałacu księcia Radziwiłła, przekształconym obecnie na Muzeum Narodowe, w Nieborowie, poruszono i przedyskutowano wiele istotnych problemów z życia, wyrastania i dojrzewania młodych kadr literackich. Szczególne znaczenie miała ta konferencja dla naszej pracy organizacyjnej z młodymi pisarzami: wskazała na braki i błędy, niedociągnięcia i zaniedbania w opiece nad młodym pisarzem, dała pełną charakterystykę młodych środowisk literackich, wykazała pewną dojrzałość artystyczną i polityczną debiutantów z lat 1949—1950.

Dorobek twórczy naszej młodej literatury poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Wiersze **Edwarda Hołdy**, poemat **Andrzeja Mandaliana**, satyry **Litwiniuka**, opowiadania **Kuśmierka**, utwory **Gaworskiego, Kapuścińskiego, Koszutskiego, Koguta** — świadczą o świadomym przyswajaniu i pogłębianiu przez młodych pisarzy metody realizmu socjalistycznego.

Konferencja młodych pisarzy odbywała się w chwili szczególnie gorącej walki o pokój. Ostatni dzień konferencji był dniem ogłoszenia Narodowego Plebiscytu Pokoju przez Polski Komitet Obrońców Pokoju. Wzrost znaczenia sztuki w społeczeństwie budującym podstawy socjalizmu, dojrzałość naszego widza, czytelnika, słuchacza, ogromne zadania polityczne, które stoją przed naszą sztuką — oto zagadnienia, które znalazły swój wyraz na konferencji.

Zasadnicze problemy konferencji nieborowskiej, to: **walka o nowe kadry pisarskie, walka o jakość naszej literatury, walka o nowego, masowego czytelnika. Walka o jakość — to przede wszystkim walka o pogłębienie ideologii dzieła sztuki, nieustanne, uparte wychowywanie i kształcenie się pisarza, opanowanie problematyki współczesnego życia politycznego i artystycznego.**

Zagadnieniom tym poświęcone były dwa referaty: referat tow. Pawła Hofmana i referat Wiktora Woroszylskiego o współczesnej literaturze polskiej.

Walka o jakość — to **pogłębienie twórczego stosunku do tradycji narodowej**, korzystanie z dorobku wielkich naszych poetów, prozaików, publicystów: Kochanowskiego i Frycza Modrzewskiego, Potockiego, Krasickiego i Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego. Nie można sobie wyobrazić, aby młody pisarz nie pracował usilnie nad przyswojeniem sobie tych wspaniałych tradycji naszej kultury i sztuki.

O tradycji narodowej mówił referat grupy młodych polonistów warszawskich: Janionówny, Drewnowskiego, Wasilewskiego, Żmigrodzkiej. Melania Kierczyńska mówiła o literaturze radzieckiej, idącej do komunizmu, wskazując, jak na poszczególnych etapach rozwoju literatura radziecka pomagała społeczeństwu radzieckiemu budować podstawy socjalizmu, a obecnie — fundamenty komunizmu.

Nie można wyobrazić sobie, aby młody twórca nie walczył o poznanie wielkiego dorobku Gorkiego i Majakowskiego, Szołochowa i Erenburga. Walka o jakość i walka o nowego czytelnika — to również walka o opanowanie techniki rzemiosła artystycznego, wyrabianie w sobie zmysłu krytycznego, wzmacnianie pionu samokrytyki pisarskiej. Tym zagadnieniom poświęciliśmy dwa referaty: krytyk Ryszard Matuszewski, omawiał dorobek prozy i dramatu młodych pisarzy, poeta — Andrzej Braun, mówił o poezji młodych pisarzy.

Tak więc rola literatury w walce o pokój i ogólnonarodowe cele Planu Sześcioletniego, twórcze korzystanie z tradycji narodowych, z dorobku i doświadczeń literatury radzieckiej, pogłębienie umiejętności artystycznych — oto zagadnienia, które stały się tematem czterodniowych, gorących, namiętnych dyskusji.

Dyskusje te wykazały właściwy, serdeczny, politycznie słuszny stosunek młodych pisarzy do tych zagadnień. Zaznaczyły się jednak w dyskusji pewne błędy. Niektórzy młodzi krytycy sądzili, że nihilistyczny stosunek do literatury powojennej pomoże młodym pisarzom podnieść na wyższy poziom ich twórczość. U podstaw tego stanowiska leżał lęk przed bogactwem problematyki Planu Sześcioletniego. Błędne to stanowisko zostało ostro skrytykowane przez uczestników konferencji.

Przysłuchującego się dyskusjom uderzała głęboka znajomość terenu, wykazana przez młodych pisarzy. Opowieść Koguta o zagadnieniach budownictwa, Kuśmierka z objazdów po Polsce, Jaźwieca o pracy terenowego propagandzisty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Gajdy, robotnika śląskiego, o życiu racjonalizatorów i przodowników śląskich — wniosły wiele świeżego, cennego materiału do dyskusji, świadczyły o nowej, bojowej tematyce naszej prozy i poezji.

Słuszna była krytyka młodych pisarzy z prowincji pod adresem środowiska warszawskiego, szczególnie warszawskiego koła młodych, które przewodzi innym kołom oraz poradni literackiej. Omawiano trudności, na jakie młodzi pisarze napotykają w debiutach, na nieraz niewłaściwy stosunek do nich redaktorów, wydawców, starszych kolegów literatów.

Jednocześnie jednak dyskusja wykazała, że młodzi pisarze muszą nieustannie pogłębiać swe wykształcenie ideowe, fachowe, artystyczne, muszą bardziej przejąć się sprawami warsztatu twórczego, opanować rzemiosło literackie. O trudnościach swego warsztatu twórczego pięknie mówił ostatniego dnia obrad Mieczysław Jastrun. Opanowanie warsztatu twórczego, to pogłębienie metody realizmu socjalistycznego, w poezji: walka z deklaratywnością, walka o konkretny, żywy, barwny, poetycki obraz; w prozie: o żywy, jędrny, gładki i giętki język, o celność charakterystyki postaci, o polityczną namiętność w walce klasowej, w której — jak niezawodnym orężem — posługujemy się literaturą. Stawiamy młodej literaturze wielkie wymagania i wierzymy, że wymaganiom tym sprosta.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że **naczelnym zadaniem jest ulepszenie metod wychowania kadr literackich i ułatwienie im startu. Należy młodym pisarzom umożliwić studia fachowe poprzez stypendia, bursy, porady. Należy wzmocnić organizacyjnie koła młodych i wzmóc nad nimi opiekę starszych pisarzy. Należy wymieniać doświadczenia między kołami w pracy.**

Należy przedyskutować sprawę utworzenia Instytutu Literackiego, który by systematycznie zajął się kształceniem kadr literackich. Należy utworzyć przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich komisję do pracy z młodymi pisarzami, odpowiedzialną za dopływ i kształcenie kadr literackich.

Najważniejsze jednak zadanie stoi przed **Związkiem Młodzieży Polskiej.** Związek Młodzieży Polskiej winien zainteresować się bliżej niż dotąd pracą kół młodych pisarzy, związać ich z konkretną robotą ZMP-owską, wychowywać ich w codziennej pracy politycznej i szkoleniowej. Taka opieka, takie systematyczne ZMP-owskie szkolenie — pozwolą młodym pisarzom stać się godnymi naszej wielkiej tradycji sztuki narodowej i rewolucyjnego dorobku sztuki radzieckiej, pozwala im włączyć się jeszcze czynniej do walki o pokój i Plan Sześcioletni, którą wraz z całym narodem prowadzi postępowa sztuka polska.

Na półce z książkami

Żołnierze wielkiej sprawy

Książka Tillarda p. t. **„Żołnierze Wolnej Francji"** *) należy do kategorii dokumentów literackich, utrwalających w pamięci pokoleń bohaterskie dzieje francuskiego Ruchu Oporu, ściślej mówiąc — lewicowego, demokratycznego odłamu, któremu przewodziła „partia rozstrzeliwanych" — partia komunistyczna. Autor książki sam był czynnym uczestnikiem tej właśnie konspiracyjnej organizacji F. T. P. („Wolni Strzelcy — Partyzanci"), dlatego też jego wspomnienia mają wagę autentyzmu, a niektóre z działających w opowiadaniu postaci noszą prawdziwe, historyczne nazwiska.

Bohaterstwo i patriotyzm „żołnierzy wolnej Francji", walczących zbrojnie przeciwko faszystowskim okupantom i rodzimej zdradzie — oto treść książki Tillarda, pełnej dramatycznych i pasjonujących epizodów. Osią akcji jest wysadzenie w powietrze hitlerowskiej radiostacji w Saint Assise pod Paryżem, dokonane z bezprzykładną odwagą przez grupę bojowników z F.T.P., pod kierownictwem Jakuba Vidala, konspiracyjnego szefa okręgu. Obok Vidala na pierwszy plan akcji wysuwają się postacie jego podkomendnych — Portata, Forestiera i Leblonda, bezpośrednich uczestników zamachu na radiostację.

Zostali oni aresztowani przez policję petainowską, która podczas wstępnych „dochodzeń" morduje Leblonda, zaś dwóch jego storturowanych towarzyszy przekazuje gestapowcom. Forestier ginie wkrótce pod kulami plutonu egzekucyjnego; Portal poświęca swoje młode życie dla ocalenia Jakuba Vidala, ten bowiem musi być uratowany, by — po szczęśliwej ucieczce z więzienia — mógł znowu objąć swe kierownicze, bojowe funkcje.

W sposób prosty, lecz obrazowy i przekonywający maluje autor książki niezłomnie mężną postawę bojowników komunistycznych w obliczu zadawanych im tortur i niechybnie oczekującej śmierci. Jeśli nawet któryś z nich, jak np. Portal, nie stanął w pewnej chwili całkowicie na wysokości powierzonego im zadania, później dalszą swą działalnością okupuje winę, wznosząc się do wyżyn heroizmu. Są to ludzie tego samego pokroju i tej samej miary, co autorowie słynnych „Listów rozstrzelanych". Wierzą, że ponad męką i śmiercią życie trwa dalej, że z ich ofiary i poświęcenia wyrośnie Francja wielka, wolna i dumna z takich synów. Giną ludzie, lecz walka toczy się dalej — aż do zwycięstwa nad bestią faszystowską, aż do ostatecznego wyzwolenia kraju i narodu.

Dużo miejsca poświęca Tillard w swej książce dzielnym kobietom francuskim, które — jako matki, żony czy narzeczone „żołnierzy wolnej Francji" — są również tropione, prześladowane i więzione przez hitlerowskiego wroga. Kobiety te, nie poddając się rozpaczy ani rezygnacji, umieją przeboleć nawet śmierć swych najbliższych; w warunkach więziennych wspierają ich słowem i czynem, a trzeba dodać, że „najbliżsi" to nie tylko ci, z którymi związane są węzłami krwi i miłości, lecz wszyscy ich towarzysze broni, którzy walczą, cierpią i umierają za wspólną sprawę — za sprawę wolnej Francji.

Książka Tillarda, podobnie jak wydane wcześniej w przekładzie polskim „Listy rozstrzelanych", „Milczące maszty" — Laffitte'a i opowiadania Aragona, ukazuje głębię podziału pomiędzy nieustraszonymi patriotami z demokratycznego Ruchu Oporu, a napiętnowanymi niezmytą hańbą „grabarzami Francji" obcego i rodzimego autoramentu. Walka zdrowych, twórczych sił narodu francuskiego pod przewodem partii komunistycznej z przemocą popieranej przez kapitał międzynarodowy reakcji nie jest jeszcze, jak wiemy, zakończona, tyle tylko, że zmieniły się warunki tej walki, a miejsce Hitlera zajęli jego amerykańscy naśladowcy. Lecz wynik tych zmagań, który zadecyduje o przyszłości ludu francuskiego, jest przesądzony z góry: zwycięstwo będzie po stronie tych, którzy reprezentują tradycje i ducha najlepszych żołnierzy Ruchu Oporu i mają w sobie ich męstwo, hart i stanowczość działania.

Ta prognoza nasuwa się nieodparcie przy czytaniu pięknej książki Tillarda, przełożonej na język polski przez odpowiedzialnego i starannego tłumacza.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Paul Tillard — „Żołnierze Wolnej Francji". Przekład autoryzowany Stanisława Brucza — Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 188.

Kobiety chińskie walczą o pokój



Do światowego frontu walki o pokój wciągają się aktywnie miliony kobiet chińskich.
Na zdjęciu: wielki pochód w obronie pokoju — zorganizowany przez kobiety Szanghaju.

Sanatorium kołchozu im. Stalina

Ładny, niebieski autobus, pozostawiając poza sobą step, wjechał do osiedla. Po chwili zatrzymał się przed okazałym budynkiem; z prawej strony budynku wznosiły się strome skały, z lewej — szumiały wody bystrej górskiej rzeki. Ten pięknie położony dom, to sanatorium kołchozu im. Stalina w rejonie iwanowskim (Kraj Krasnodarski). Znajduje się ono w jednym z najlepszych uzdrowisk Północnego Kaukazu w „Gorącym Zdroju", słynnym ze swych siarczanych źródeł leczniczych.

Leczą się tu i wypoczywają kołchoźnicy i ich rodziny. W roku ubiegłym przebywało na kuracji w sanatorium 65 osób. Część skierowań *wydaje bezpłatnie kołchozowa* kasa wzajemnej pomocy, część zaś biorą kołchoźnicy na własny rachunek. Koszt pobytu w sanatorium wynosi 300—400 rubli miesięcznie.

W sanatorium stworzono wszelkie warunki, zapewniające kuracjuszom doskonały odpoczynek i leczenie. Oddział leczniczy wyposażony jest we wszelkie urządzenia do zabiegów i kąpieli. Chorzy pozostają pod troskliwą opieką doświadczonych lekarzy. Posiłki wydaje się 4 razy dziennie; są one bardzo urozmaicone i obfite.

W sanatorium często urządza się koncerty dla kuracjuszy oraz wycieczki do okolicznych miejscowości; codziennie przychodzą najświeższe gazety i czasopisma; biblioteka wyposażona jest w sporą ilość książek.

Wspominając pobyt w sanatorium, kołchoźnica Marta Iwanowa powiada:

„Nie tylko się tam wyleczyłam, ale i doskonale wypoczęłam w przyjemnych, kulturalnych warunkach. Po powrocie do kołchozu zabrałam się do pracy ze zdwojoną energią!"

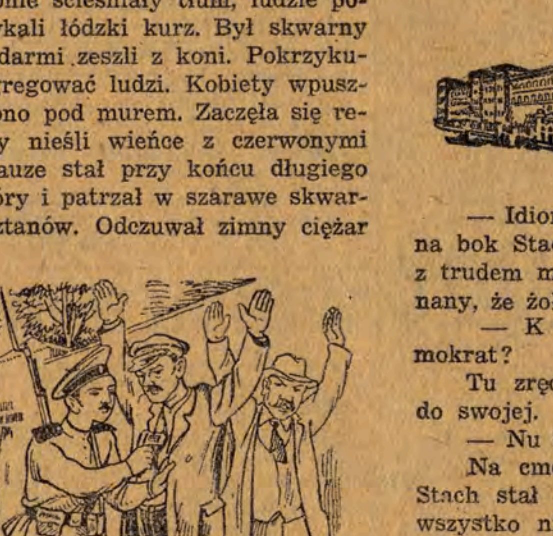
B. W.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

35.

Lecz rozmawiać było trudno. Konie ścieśniały tłum, ludzie potykali się na kocich łbach jezdni, łykali łódzki kurz. Był skwarny dzień. Przy wejściu na cmentarz żandarmi zeszli z koni. Pokrzykując i nie szczędząc razów zaczęli segregować ludzi. Kobiety wpuszczono na cmentarz, mężczyzn ustawiono pod murem. Zaczęła się rewizja osobista. Robotników, którzy nieśli wieńce z czerwonymi szarfami od razu aresztowano. Krauze stał przy końcu długiego szeregu. Ręce miał podniesione do góry i patrzał w szarawe skwarne powietrze, na gęste listowie kasztanów. Odczuwał zimny ciężar w kieszeni, lecz nie myślał o nim.



Rewizja trwała. Zwolnieni odchodzili i znikali w bramie cmentarnej. Kilka osób odstawiono na bok. Grupa żołnierzy z rewidującym feldfeblem zbliżała się. „Lodzermenschowa mość" powtarzał w myślach Stach, to znowu zaczynał liczyć stojących przed nim: wysokiego robotnika bez kapelusza, niskiego staruszka z żółtymi opadającymi ku dołowi wąsami — znał go, był to szewc z ich ulicy... Feldfebel, którego znużył jednostajny proces obmacywania kieszeni, kazał starszemu żołnierzowi z ogorzałą twarzą zbadać stojących w drugim szeregu. Żołnierz skierował się wprost do Stacha. Od razu namacał rewolwer, ale nie wyciągnął go, tylko wesoło mrugnął. Stachowi przez chwilę zrobiło się ciemno w oczach. Był przekonany, że żołnierz drwi z niego, że to się już zaczęło.

— Idiom, idiom, siuda — powiedział żołnierz i odprowadziwszy na bok Stacha, zapytał prawdopodobnie półszeptem (Stach później z trudem mógł przypomnieć sobie szczegóły tej sceny: był przekonany, że żołnierz rozmawiał z nim po polsku.)

— K kakoj partii prinadleżisz?... gawari prawdu. Socjałdemokrat?

Tu zręcznie wyciągnął z kieszeni Stacha rewolwer i schował do swojej.

— Nu idi tiepier, nie bojsia...

Na cmentarzu już od dłuższego czasu trwały przemówienia. Stach stał daleko i nie wszystko docierało do niego. Ale mimo wszystko nie potrafiłby się skupić. Niedawne podniecenie nerwowe przeszkadzało mu. Powtarzał w pamięci scenę z żołnierzem, szukał w tłumie znajomych. Z daleka widział plecy Najdla i matkę z dzieckiem Stasiakowej na rękach. Teraz mówił Murzyn. Stał pod starym kasztanem na wysoko usypanej ziemi, wyrzuconej z wykopanego grobu. Jego słowa padały wyraźnie i donośnie:

— ...Widzimy tu także w jednej z trumien zwłoki kobiety. Kto wie coś o niej. W gazetach nawet nie podano nazwiska. Ale tę kobietę obserwowano jeszcze rok temu, kiedy w naturalnym odruchu nienawiści walczyła na ulicach Łodzi. Obecnie młoda matka nie zastanowiła się nad losem swego maleństwa, odważnie wyszła w pochodzie protestacyjnym przeciwko prowokacji łamistrajków. Śmierć jej i los jej osierociałego dziecka padnie bodajże najcięższym ciężarem na sumienie tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do lokautu łódzkiego. Wiem, że ludzie ci nie mają sumienia i że nie ma sensu przemawiać do nich w ten sposób. Powiem więc inaczej: krew tej kobiety pozostanie hasłem dla tych wszystkich, którzy nie złożyli rąk w walce z wyzyskiem. Takich rąk jest coraz więcej i żadne lokauty, żadne prowokacje, żadne środki przemocy ich nie zastraszą i nie skrępują....



Krauzowa niewiele zrozumiała z tego, co mówiono. Przyszła tu i stała w skwarze, z ciężarem dziecka na rękach, ponieważ uważała, że należy to do jej obowiązku. Twarz miała skupioną i posępną. Najwięcej uwagi poświęcała maleństwu. Dziecko podenerwowane ruchem tłumu z początku płakało, później zaś, na cmentarzu, uspokoiło się spoglądając na otaczających je ludzi niebieskimi krążkami szeroko otwartych oczu.

Zdawało się, że rozumie znaczenie tej chwili w swoim życiu, które obfitować będzie w ciężkie doświadczenia, nędzę i zaciętą walkę, ale u którego kresu zaświta zorza wolności...

KONIEC

1950.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH"
D-2-12317